Nr 181. Kraków, 7 Sierpnia — Czwartek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 6 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Urzędowy organ ministerstwa handlu dla spraw kolejowych ogłasza dwa rozporządzenia, mocą których udzielone zostały na przeciąg sześciu miesięcy przedwstępne koncesye:

1) konsorcyum z p. Henrykiem Turnau na czele, na budowę kolei lokalnej ze stacyi ogniwa kolei Podkarpackiej Żywiec-Nowy-Sącz, Dobry, do Wieliczki lub też do Swoszowic;

2) bankowi dla krajów koronnych (*Länderbank*) na budowę kolei ze Stryja przez Chodorów do Podwołoczysk, z odnogami z Brzeżan do Podhajec i z Mikuliniec do Chorostkowa.

Pokrok donosi, iż zwołanie czeskiego sejmu nastąpi około 10 września; delegacye zaś zbiorą się 25 października.

Marszałkiem Przedarulanii został mianowany przez Cesarza hr. Karol Belrupt-Tissac, a jego zastępcą w kierownictwie obradami sejmu p. Adolf Rohmberg. Hr. Belrupt piastował już i w poprzedniej kadencyi sejmowej godność marszałka. Nowomianowanym jest tedy tylko zastępca marszałka p. Rohmberg, który w Przedarulanii nader rozległym cieszy się wpływem i obecnie z miasta Dornbirn do sejmu został wysłany. Nowa ta nominacya musiała nastąpić, gdyż poprzedni zastępca marszałka Dr Gilm, ze względu na podeszły swój wiek ponownego wyboru do reprezentacyi krajowej przyjąć nie chciał.

Z okazyi, iż hr. Kalnoky wyjechał do Ischl, gdzie zabawi przez czas pobytu Cesarza Wilhelma, pisze *P. Lloyd*: „Fakt ten wprowadza zmianę w dotychczasowym zwyczaju, gdyż, jak wiadomo, zjazdy monarchów Niemiec i Austryi w ostatnich latach odbywały się bez współudziału któregokolwiek ministra. Sądzimy, że i obecnie nie wchodzą tu w grę żadne polityczne plany, któreby br. Kalnokiego na miejsce spotkania się Cesarzy powołały; gdyby bowiem jakieś polityczne kwestye były stały w programie, to w takim razie przybyłby ze strony Niemiec ks. Bismark. Lecz w każdym razie godnym uwagi jest fakt, że hr. Kalnoky będzie przynajmniej świadkiem poufnego zetknięcia się monarchów Niemiec i Austryi, i jakkolwiekby się zapatrywano na ten fakt, to jednak zaprzeczyć się nie da, iż upatrywać w nim można pomyślną wskazówkę dla dalszego istnienia niemieckiego-austryackiego sojuszu." Dodać przytej sposobności należy, że prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza, przybyć miał dziś także do Ischl.

Rejestrujemy w końcu następujący komunikat, jaki przynosi *Wiener Allg. Ztg*: „W gronie kierujących osobistości sprzymierzonych państw przyjdzie, zdaje się, do omawiania ważnych rzeczy. Arcyksiążę Albrecht bowiem odwiedziwszy niemieckiego Cesarza w Gastein, powrócił do Wiednia i miał z br. Kalnokym konferencyę, na której byli obecni także niemiecki i rosyjski ambasador. Po ukończeniu rozmowy wybrał się hr. Kalnoky natychmiast do Ischl."

Niemiecki fabrykant Aleksander Richter wybrany jak wiadomo wiceprezesem Izby handlowej w Pradze, oświadczył piśmiennie, że wyboru tego nie przyjmuje. Widoczna tedy, iż niemieccy delegaci nie chcą mieć żadnego przedstawiciela w prezydyum Izby.

W sejmie bukowińskim odbyły się przedwczoraj wybory do Wydziału krajowego. Z kuryi miast został wybrany Wojnarowicz, z kuryi gmin wiejskich Rumun Renney, z wielkiej własności Ormianin radca sądu krajowego baron Ignacy Szymonowicz, w miejsce dotychczasowego archimandryty Calinescu, z całej zaś Izby Rumun baron Mikołaj Mustaza. Zastępcami członków Wydziału krajowego wybrano Altha, Flondora, Marina i starostę Keschmanna.

Z Zagrzebia donoszą, iż niezawiśli z dniem 1go września zamierzają wydawać umiarkowany organ p. t.: *Południowo Słowiańska Gazeta*; redaktorem tego pisma ma zostać były szef departamentu sprawiedliwości Derenczin. Zapowiadają również, że na najbliższym peryodzie sejmowym biskup Strossmayer zrobi użytek ze swego głosu wirylnego i weźmie udział w obradach sejmu.

Pierwsze poniedziałkowe posiedzenie kongresu nie było wolne, o ile z nadeszłych depesz wnosić można, od burzliwych scen, po których zdecydowano się wreszcie przyjąć regulamin zgromadzenia narodowego z r. 1871. Wrzawa powtórzyła się znowu w chwili, kiedy Ferry wszedł na trybunę, aby przedłożyć projekt rewizyi konstytucyi. Andrieux bowiem i inni zażądali poprzedniego wylosowania biur. W końcu doszedł tumult do tego stopnia, iż przewodniczący musiał na chwilę przerwać posiedzenie. Dopiero po pauzie nastąpiło wylosowanie biur a Ferry przedłożył projekt rewizyjny, żądając nagłego traktowania tej sprawy na co się kongres zgodził. W końcu przyjęto wniosek Testelina, aby projekt rewizyjny przedłożyć komisyi z 30 członków, której wybór na żądanie p. Clemenceau odłożono do dnia następnego.

Różne grupy parlamentarne we Francyi odbyły dnia 1 b. m. zgromadzenia, aby porozumieć się co do stanowiska na kongresie. Najważniejszemi z nich były zgromadzenia radykalnych i skrajnej lewicy Izby deputowanych, w których wzięli udział także senatorowie, wyznający tesame zapatrywania polityczne. Uchwalono postawić na kongresie wniosek, aby projekt rewizyjny powierzony został konstytuancie. Pozostawiono jednak bez odpowiedzi pytanie, jak sobie postąpić należy, jeżeli wniosek ten upadnie. Projekt Barodeta, aby w takim razie usunąć się od obrad kongresu odrzucono znaczną większością głosów. Przed rozwiązaniem tych zgromadzeń, połączyła się skrajna i radykalna lewica obu Izb „w jednę republikańską grupę obrońców ogólnego prawa głosowania" i utworzyła komitet kierujący, składający się z 6 senatorów i 14 deputowanych. Przewodniczącym wybrany został senator Schölcher a protokólantem dep. Camil Pelletier. Wiktor Hugo przyjął przewodnictwo honorowe.

Z księgi żółtej podajemy następujące ostatnie depesze, które wymienione zostały między Paryżem a Shangai:

Ferry zatelegrafował d. 30 lipca do Patenotra: „Poseł chiński przysłał mi dwa telegramy wicekróla Nankingu, który uskarża się na pańskie żądania tyczące się 1) wynagrodzenia w wysokości 250 mil., a 2) usunięcia naczelników czarnych chorągwi. Odpowiedziałem posłowi chińskiemu, że co do drugiego punktu panuje nieporozumienie, i że degradacyi Liu-Vinh-Phusca nie postawiliśmy, jako warunek porozumienia z Chinami. Co do utrzymania pierwotnej cyfry 250 mil., odpowiedziałem, że miałeś pan racyę trzymać się noty z dnia 12 lipca, dopóki delegowani chińscy nie uznają zasady wynagrodzenia szkód, lub nie zaofiarują oznaczonej sumy. Minister chiński zażądał przedłużenia terminu na kilka dni np. do trzeciego sierpnia, aby tymczasem mógł uzyskać odpowiedź od Tsung-li-Yamena. Odpowiedziałem mu, że termin do 1 sierpnia zatrzymany będzie w zasadzie, i że zostałeś pan upoważniony, w razie przedłożenia poważnych propozycyj, i gdybyś pan sądził, że upływ terminu jest jedyną przeszkodą w osiągnięciu porozumienia, przedłużyć pierwotny termin o 1 lub 2 dni."

Odpowiedź Patenotra z tego samego dnia z Shangai donosi, że delegowani chińscy ofiarują $3\frac{1}{2}$ mil. franków.

Dzienniki angielskie wyrażają zadowolenie z powodu rozwiązania konferencyi, przez co Anglia zyskuje zupełną swobodę akcyi w Egipcie.

W parlamencie angielskim rozdzielono protokóły z posiedzeń konferencyi. W Izbie niższej Gladstone, a w Izbie wyższej Granville zaznaczyli, że rząd powziął ważny zamiar w kwestyi egipskiej.

Projektowana radykalna demonstracya w Hydeparku przeciw „dziedzicznej zasadzie rządu" odroczoną została do jesieni. Natomiast odbyć się ma w sobotę w St. James-Hall przy udziale kilku członków Izby niższej, należących do skrajnej lewicy meeting, na którym powzięta ma być rezolucya w sprawie natychmiastowego zniesienia Izby wyższej.

Nieporozumienia, które do niedawna panowały w obozie konserwatywnym w Anglii, zostały już usunięte. Bar. Henryk Worms, który ganił zawsze zapatrywania lorda Churchilla na kierownictwo i organizacyę Torysów, przyrzekł obecnie, że na konserwatywnej demonstracyi w Birmingham przemawiać będzie za kandydaturą Churchilla z okazyi nowego wyboru do parlamentu.

Współpracownik *Timesa* miał rozmowę ze Stanleyem, w której tenże ganił ostro angielsko-portugalski traktat w sprawie terytoryum nad Congo, ponieważ grozi on upadkiem handlowi. Towarzystwo międzynarodowe wolałoby spalić swe stacye, niż przyjąć protektorat portugalski, i dlatego oddało się zupełnie Francuzom, którzy jednak dotąd nie zrobili nic dla terytoryum nad Congo.

Międzynarodowa konferencya w sprawie obradowania nad międzynarodowemi trybunałami rozjemczemi otwartą została w poniedziałek w Bernie przez radcę związkowego Ruchonneta. Między 70 delegowanymi, było obecnych kilku delegowanych z Niemiec, Kopenhagi i Paryża.

Toczące się oddawna między Anglią, Niemcami i Hiszpanią rokowania zakończą się jak donosi *Standard*, protokółem, w którym uznaną będzie zupełna władza zwierzchnicza Hiszpanii nad archipelagiem wysp Sulu i Maryanny pod warunkiem, jeżeli Hiszpania zrzeknie się Borneo, tudzież prawa wstrzymywania i karania pieniężnie okrętów zagranicznych, utrzymujących handel z takiemi wyspami w wspomnionych grupach, które nie są zajęte obecnie przez wojska angielskie i nie mają domów cłowych.

W Louisville (Stany Zjednoczone) odbył się wiec, protestujący przeciw grabieży kongregacyi Propagandy. Wzięli w nim udział, jak na wiecach, odbytych w Nowym Jorku, Bostonie i Cincinnati, ludzie wszystkich wyznań i opinii politycznych. Jeden z najpierwszych prawników półn. Ameryki M. Izaak Caldwell, protestant, miał jako prezydujący na wiecu świetną mowę, w której grabież rządu włoskiego należycie napiętnował.

Burmistrze Brukseli i Antwerpii wezwali członków wszystkich liberalnych rad gminnych kraju na zgromadzenie w Brukseli, w celu obmyślenia środków do zwalczenia przedłożonej przez rząd Izbom nowej ustawy szkolnej. W Antwerpii jak nam doniósł telegram wczorajszy, urządzono już demonstracye.

Dzienniki rosyjskie otrzymują wiadomość z Konstantynopola, że z powodu stanowczej odmowy patryarchy Narcyza co do przyjęcia ofiarowanej mu godności katolikosa Ormian, rząd rosyjski polecił posłowi swojemu w Konstantynopolu Nelidowowi, aby rozpoczął rokowania z arcybiskupem Smyrny Melchizedekiem, celem przyjęcia przez niego godności katolikosa.

St. Piet. Wied. donoszą, że wkrótce ma przybyć do Petersburga nadzwyczajne poselstwo perskie, na czele którego stać będzie zięć panującego szacha. Celem poselstwa jest: uroczyste złożenie następcy tronu życzeń z powodu jego pełnoletności, tudzież uroczyste ofiarowanie mu jednego z najwyższych orderów perskich, osypanego dyamentami.

Z drugiej ręki z dzienników niemieckich dowiadujemy się o tem, co się dzieje w Warszawie. I rzecz naturalna, — społeczność polska jak niema żadnej styczności z konspiratorami nihilizmu, równie jest daleką od sfer policyjnych. Domowa to sprawa napływowych żywiołów rusyfikacyjnych. Za scenę tylko do tego dziwnego widowiska równie śmiesznego jak smutnego, służy stolica Polska. Spuszczona kurtyna cenzury i urzędowego milczenia, niedozwala nawet widzom polskim przyjrzeć się tym scenom, kiedy policyjni ajenci rosyjscy chwytają sędziów pokoju, urzędników, profesorów, studentów nasłanych tutaj z głębi Rosyi, dla wielkiego dzieła rusyfikacyi. Pojęli oni swoją misyę w zupełności i przynieśli z sobą na nowy grunt ostatni produkt ducha rosyjskiego. Gdy w Petersburgu wobec rozbudzonej czujności przygotowywanie nowych atentatów natrafia na przeszkody — spróbowano przenieść się z dynamitowym aparatem tam, gdzie Rosyanin używa wszystkich przywilejów zdobywcy, a podejrzywanym i prześladowanym jest tylko Polak. Za parawanem urzędowej rusyfikacyi o ileż swobodniej i bezpieczniej rozpocząć tę podziemną robotę i założyć w biurach urzędowych i szkołach nowe gniazdo nihilizmu.

Nihilizm rosyjski w Warszawie i w krajach polskich próbował szczęścia w potrójnym sposobie działania. Najpierw stosował on swoje zasady z urzędową powagą a namaszczeniem posłanników wielkiej idei przeprowadzając szereg reform; komisarz urządzający z pod wodzy ks. Czerkaskiego i sędzia mirowy w zabranych prowincyach przy przeprowadzeniu uwłaszczenia obdarzał częstokroć włościan dworskim gruntem, budził w nich żądzę cudzej własności a raczej pogardę prawa własności, mówiąc im o dawnych uciskach i wrzekomych krzywdach, spełniał podwójne apostolstwo czci Cara jako wybawiciela i apostolstwo idei komunizmu i wywrotu społecznego. W systemie szkolnym nihilizm z góry od zwierzchników i profesorów i z dołu od napływu młodzieży rosyjskiej manifestował się przeważnie jako propaganda ateizmu, kosmopolityzmu i komunizmu. Lecz nasienie to zbyt zwolna kiełkowało na niewdzięcznej glebie polskiej młodzieży i polskiego proletaryatu. Złym materyałem do podobnych robót są Polacy — wiedzieli o tem oddawna sekciarze zachodni, wiedzą o tem dobrze nihiliści. Więc na własną rękę rozwinięto akcyę w celach terorystycznych — a zapowiedziana podróż Monarchy miała dać sposobności do okazania, że dzieło rusyfikacyi się powiodło, kiedy nawet w Warszawie Car nie może być bezpiecznym od objawów miłości swojego narodu.

Odkrycie spisku miało być jak nas zaręczają, ważną przysługą policyi pruskiej i jakby pierwszym czynnym dowodem wzmocnionej niedawno przyjaźni dwóch mocarstw. Serdeczność tych stosunków tak daleko idzie, że postanowiono wydalać z Berlina i okolic nadgranicznych, Rosyan, aby w razie spotkania się Cesarza niemieckiego z Cesarzem rosyjskim, można było go zabezpieczyć od niemiłego spotkania własnych poddanych.

Nieulega już wątpliwości, że jedną z przyczyn i jednym ze skutków zbliżenia dwóch, a pośrednio trzech mocarstw są właśnie solidarne środki przeciw robotom nihilistów i terorystów. Zabawnie wobec tych postanowień gabinetowych brzmią słowa oburzenia niektórych pism rosyjskich, że z Niemiec rząd wydala Rosyan.

Słusznie jeden z dzienników niemieckich napisał, że Polacy z tych odkryć spisku rosyjskiego w Warszawie są *schadenfroh*. A jednak radość nasza w jednym tylko objawia się kierunku — że straszna zaraza nieznalazła przystępu do Polaków, że daremnemi okazały się wszelkie środki propagandy, demoralizacyi, ucisku, że pomimo szkół rosyjskich i odcięcia młodych pokoleń i niższych warstw, od tego co płynie z wiary naszej i tradycyi narodowej, duch polski ostał się dość silny, aby odepchnąć wszelkie pokusy; lubo trudno się oprzeć obawom, aby w warunkach tak wyjątkowych i gwałcących prawa przyrodzone narodu — trwanie tego nacisku zwolna niewprowadzało zarazy w nasz organizm.

Dalecy też jesteśmy od przechwalania się lub tego uczucia przez Niemców zwanego *Schadenfreude*; owszem dreszczem przejmuje nas myśl, że na ziemi polskiej miał się odegrać nowy akt tej walki, między autokratyzmem rosyjskim a rosyjskim terroryzmem podziemnym.

Równym smutkiem i obawą przejmują nas doniesienia z wschodnich dzielnic, z Ukrainy i Podola. Tam mnożą się wskazówki, że lud daje ucha podszeptom emisaryuszów, a jak poszedł za prądem z Rosyi w zaburzeniach przeciw żydom, tak dziś zdaje się sposobić do walk agraryjnych, podniecanych obietnicą podziału gruntów i lasów — bodaj tylko nie wzmocnionych tradycyą hajdamaczyzny.

Nieoddajemy się zaś temu złudzeniu, aby odkrycie spisku wśród rusyfikatorów warszawskich przeciw Carowi, lub też wspólne niebezpieczeństwo dla polskich jak i rosyjskich właścicieli w zabranych prowincyach — miało wreszcie otworzyć oczy władcom Rosyi, że dążąc do zagłady żywiołu polskiego, pod własnemi nogami zwiększają przepaść.

„Norddeutsche Allg. Ztg" i „Times."

(Z powodu rozbicia się konferencyi londyńskiej).

Sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł, zamieszczony w organie niemieckiego kanclerza pod skromną rubryką *Politischer Tagesbericht* i ujęty w polemiczną formę, brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„*Times* przywodzi dość sztuczny aparat powodów, które miały skłonić Niemcy do popierania na konferencyi bardziej Francyi, niż Anglii. Najnaturalniejsze wyjaśnienie stanowiska Niemiec na

---

WRÓBLE

przez *Zygmunta Sarneckiego.*

(Dokończenie).

Ptaszki z zimna, czy z ciekawości zbliżyły się do siebie i zbiły w gromadkę. Zdawało mi się, że patrzę na grupę salonową, zajętą jakąś ploteczkopatrzę ... — patrzę na grupę salonową, zajętą jakąś ploteczkową narracyą. Może udawały zajęcie... przez grzeczność.

Wróbel z czubkiem po chwilowym wypoczynku mówił dalej:

— To, co wam tu moi państwo opowiedziałem teraz, opowiadałem już kiedyś na jednym z wieczórków muzykalnych u hrabiny Trzygwiazdki; ma się rozumieć bez komentarzy o pokucie i ekspiacyi. Pomiędzy zgromadzonymi gośćmi znajdował się jakiś jegomość niemłody, sztywny, w peruce. Nie znałem go. Przybył świeżo z zagranicy. Pierś jego wydatna lśniła i mieniła się od różnobarwnych orderów, krzyżyków, medali, wstęg i wstążeczek. Kiedy skończyłem, zbliżył się do mnie i rzekł z pychą:

— Winszuję panu posiadania instrumentu, który należał do mego dziadka.

— Jakto? — zapytałem — mam przyjemność mówić z wnukiem księcia Antoniego Koryatowicza?!... Spodziewam się mości książę, że nie upomnisz się w jego imieniu o wiolonczellę, którą prawnie nabyłem za gotówkę... Przywłaszczenie uległo przedawnieniu... Nieprawdaż?

Orderowy pan zdawał się nie rozumieć ironii dźwięczącej — mimo mej woli — w wypowiedzianych przezemnie wyrazach. Zajęty jakąś inną myślą, gryzącą niezbyt obfity mózg jego, szepnął zcicha:

— Księciem, w legalnem znaczeniu tego wyrazu, nie jestem, chociaż miałbym prawo nosić tytuł, posiadany niegdyś przez moich litewskich przodków. W herbie nawet — nad hełmem — i na biletach wizytowych, kładę mitrę książęcą, jako słusznie mi przynależną... Jestem zaś wnukiem jaśnie oświeconego szambelana Koryatowicza, przez kobiety... Jego matka była Olgierdowiczówna, księżniczka — a moja babka rodziła się z Olgierdowiczównej, także księżniczki... Nazywam się Icykowski... Jestem przytem wielkim koniuszym dworu japońskiego, kawalerem słońca, komandorem księżyca, wielkim mistrzem nosorożca z wstęgą i gwiazdą, posiadam chiński tytuł rzeczywistego radcy tajnego i wcale piękny majątek... parękroć stotysięcy rocznego dochodu... Słowem, znajduję się w dość przyjemnej pozycyi światowej... Nadto... znawcy i krytycy utrzymują, że gram na skrzypcach jak Vieuxtemps lub Henryk Wieniawski... A dlaczego?... Oto proszę pana, nigdy nie próżnuję, dnie całe poświęcam graniu; oddaję się pracy jak pierwszy lepszy grajek z orkiestry, umierający z głodu... To też wszyscy mówią, że robię postępy... olbrzymie postępy.

— Nie wątpię, nie wątpię. Praca musi być także dziedzicznym przymiotem jego rodu. Pewno słynny fortepianista Icikowski jest pańskim krewnym?

Wnuk — przez kobiety — księcia Antoniego Koryatowicza wydął wargi pogardliwie.

— Tytułują mnie zwykle Ekscellencyą — odparł z dumą wcale nieukrywaną — albo „panem jenerałem", chociaż nigdy w wojsku nie służyłem. Pojmuje pan — równoległość stopni: radca tajny i pełny jenerał. Nazywam się Icykowski, fortepianista zaś zowie się Ici... Icikowski... Rozumie pan cały ogrom różnicy?!... Ici... i... Icykowski!...

— Rozumiem. Pomimo tego wasza Ekscellencya uprawia muzykę i jest amatorem.

— Tak; pierwszorzędnym amatorem i mecenasem sztuki. Daję wieczory, na których artyści grywają ze mną duety, tercety, kwartety...

— Ach! jakże się to dobrze składa. Właśnie znam młodego skrzypka, pełnego talentu... ale niestety... ubogi. Utrzymuje całą rodzinę: chorą matkę, młodsze rodzeństwo... Aby wyjechać zagranicę potrzebuje pieniężnej pomocy, subwencyi, którą zwróci ukończywszy konserwatoryum... Wasza Ekscellencya tak ceni pracę... Polecam go względom pana jenerała.

Propozycyę podobną noszę zwykle w zanadrzu i wydobywam jak kamień probierczy, ile razy mam do czynienia z bogatym amatorem pyszałkiem, pragnącym uchodzić za mecenasa sztuki. Wobec takiego *dictum* niemal każdy zwija chorągiewkę. Jeden na tysiąc zaledwie zapyta o adres, jeden na dziesięć tysięcy poleci biedaka wpływowym osobom, a jeden może tylko na sto tysięcy zaopiekuje się sam skutecznie, nieszczędząc grosza.

Icykowski skrzywił się, przełykając gorzką pigułkę.

— Zaproszę go na wieczór... Zagramy razem w duecie, jeśli będzie w stanie utrzymać się ze mną na równi.

— O! niezawodnie!... Tanio go mieć można, grywa za dwadzieścia pięć rubli na wieczorkach arystokratycznych.

— Nie płacę nikomu... Jestem wielkim panem, ale traktuję artystów po koleżeńsku.

— Przez oszczędność... — podchwyciłem.

— Przez oszczędność — powtórzył machinalnie, ale spostrzegł się i dodał — daję im możność produkowania się w wyższem towarzystwie, a to przecie wiele znaczy.

Na tem skończyła się pierwsza nasza rozmowa, bo pani domu wezwała mnie do wykonania ustępu, oznaczonego w programie. Zagrałem — niepomnę już — jakieś solo i opuściłem salon.

W kilka dni potem spotkałem się z poczciwą... nieocenioną... hrabiną Trzygwiazdki u bankiera Erlangera.

— Jakże się panu podobał Icykowski? — zapytała mnie znienacka.

Niespodzianie zagadnięty, nie wiedziałem, co odpowiedzieć.

Szczęściem hrabina, roztargniona jak artystka, nie czekała na odpowiedź, tylko mówiła dalej:

— On panem zachwycony. Pod niebiosa wynosi twój talent. Twierdzi, iż musi cię zaprosić do siebie na wieczór i zagrać razem z tobą duet Rubinsteina na skrzypce i wiolonczellę... Tylko — zawahała się chwilkę — czy mogę być szczerą?

— Proszę bardzo... Wszakże pani mnie zna dobrze, dawno — i raczysz mnie uważać za swego prawdziwego przyjaciela.

— Tak, tak... — ścisnęła mnie za rękę — Otóż uskarżał się przedemną, że przy pierwszem poznaniu chciałeś go wyzyskać na korzyść jakiegoś młodego wiolonisty. Powtarzał kilkakrotnie: „wielki artysta, ale eksploatator."

Roześmiałem się, a hrabina zawtórowała mi swoim dźwięcznym, sympatycznym, srebrnym chichotem, w którym odbija się jej dusza czysta, pełna prostoty, nieznająca udania i zręcznych wybiegów konwersacyjnych, jakiemi wielkoświatowe damy pokrywają często swoje myśli.

— Zabawny... prawda?... a jaki skąpy... Boże zmiłuj się... istny Harpagon... Stołuje się w jakiejś drugorzędnej restauracyi, a na swoich wieczorkach każe obnosić tylko suche sardynki i herbatę... Także miałeś się do kogo udawać o pomoc!... O twoim młodym skrzypku pomówimy z panem Władysławem Kronenthalem... Za tego ci ręczę, że stara się, aby prawica nie wiedziała, co daje lewica, rozumie, że wielki majątek nakłada na ludzi wielkie obowiązki... Swoją drogą proszę cię bądź uprzejmym dla Icykowskiego. Zagraj nawet kiedyś u niego, jeśli cię o to poprosi... Doroczny koncert pański się zbliża, trzeba ze wszystkiemi być dobrze drogi przyjacielu... A prawda... jeszcze jeden ważny powód!... byłabym na śmierć zapomniała... Księżna Marya, której nie znam dotąd, bo nigdy i nigdzie spotkać się z nią nie mogłam, ani w kraju, ani zagranicą, w tych dniach przyjeżdża do Warszawy; a ponieważ jego dziad, w linii prostej, był podobno ekonomem czy komisarzem u jej dziada, ona uznaje za właściwe protegować wnuka... Przez wdzięczność, czy przez złośliwość zawsze czyni zadość jego zaprosinom i nie szczędzi swej obecności na jego starokawalerskich rautach muzykalnych... Sam mi o tem mówił... Musisz jej być przedstawionym, a on pana zaprezentuje...

Księżna Marya jest dziś najmodniejszą kobietą w Europie. Mężczyzni schylają przed nią głowy jak dojrzałe kłosy przed wiatrem... W naturze jej jest coś wietrznego... Jeśli ją sobie zdobędziesz, ręcze za świetne powodzenie pańskiego koncertu.

Wypowiedziawszy to wszystko z błyskawiczną szybkością, nieoceniona hrabina Trzygwiazdki, wstała, ścisnęła mnie za rękę i wyszła do pani Erlangerowej, oczekującej na nią w ościennym buduarze.

Taki to los artystów!

Dlatego że mój koncert się zbliżał, dla tego że dziad księżnej Maryi był chlebodawcą dziada Icykowskiego, dlatego że księżna miała w naturze swej coś wietrznego, dlatego że... dla tego że... Aaa! — zawołał rozdąsany i gniewny wróbel z czubkiem — nie potrzebuję chyba wyliczać wam wszystkich nędz i błahostek zmuszających nas: dławidudów, miechodmuchów i skrzypicieli do poniżania godności człowieka, do uginania czoła przed złotym cielcem.

W tydzień potem jechałem z wierną towarzyszką żywota na raut do pana radcy, wielkiego koniuszego, kawalera orderu słońca, wielkiego mistrza nosorożca ze wstęgą i gwiazdą... słowem do mego amatora.

I ja i wiolonczella moja — która po latach expiacyi stała się nader czułą na każde poniżenie moralne — drżeliśmy i jęczeli w karecie jakby rozstrojeni... albo raczej... niedostrojeni do kamertonu dzisiejszych stosunków.

konferencyi, a mianowicie, że wypływało ono z własnych interesów Niemiec, zaznacza tylko powierzchownie dziennik p. Blowitza z tą uwagą, że **może** w kwestyi egipskich finansów interesa Niemiec są identyczne z interesami Francyi. — W rzeczy samej oba państwa miały dbać o interesa swych obywateli, posiadających egipskie bony, a jeżeli daty frankfurtskiej Izby handlowej są prawdziwe, to mają także Niemcy na tem polu bardzo znacznych bronić interesów. Dla dziennika *Times* zdają się jednak istnieć na świecie jedynie tylko angielskie lub francuskie interesa; innym narodom obok tych dwóch naczelnych potęg cywilizacyi nie przyznano prawa do obrony własnych samodzielnych interesów. One winne się do jednego z obu tych mocarstw przyłączyć i dopiero tą drogą pośrednią nabierają pewnego znaczenia. Jest to naturalna konsekwencya zuchwałości wobec wszystkich narodów, która w inspiracyi czesko-żydowsko-niemieckiego korespondenta paryskiego do *Timesa* swój zwyczajny wyraz znajduje.

„W każdym razie mają Niemcy mieć na oku nietylko finansowe interesa swoich właścicieli bon w kwestyi egipskiej, lecz także swoje stosunki do reszty europejskich mocarstw.

„To samo zdanie winno być obowiązującem dla każdego z tych mocarstw — a że Anglia nie stosowała go do samej siebie, w tem zdaje się leżeć główna przyczyna prawdopodobnego niepowodzenia konferencyi.

„Wiadomość, jakoby angielski rząd zwrócił się właśnie do Niemiec, aby presyę na Francyę wywrzeć, jest o tyle nieprawdziwą, że to samo życzenie zarówno wobec Austryi, Włoch i Rosyi w identycznej formie wypowiedzianem zostało. Anglia postawiła resztę mocarstw w tej konieczności, iż miały wydać sąd o jej sporze z Francyą; uczyniła zaś to bezwątpienia w tem przeświadczeniu, że poczytają one sobie za zaszczyt, wyciągać angielskie kasztany z francuskiego pieca. O ile nam wiadomo, żadne z wspomnionych czterech mocarstw nie skłaniało się ku temu: Rosya, Austrya i Włochy, tak samo, jak Niemcy. Żadne z nich w interesie własnym nie uznało za stosowne wywierać w interesie angielskim presyę na Francyę; a już najmniej można się było tego spodziewać po Niemczech, które *Times*, główny organ prasy angielskiej, nietylko w obecnym artykule, ale już od wielu lat regularnie oskarża o nieprzyjazne ku Francyi zamiary.

„We Francyi przeciw Niemcom podburzać, to leży w zwyczaju organu City. Reprezentowana przezeń angielska polityka, potrzebuje francuskiej, a o ile można także rosyjskiej nieprzyjaźni ku Niemcom i podsyca ją, gdzie tylko może. Podtrzymując bezpośrednie stosunki Anglii do Francyi, usiłuje ona równocześnie, nieprzyjemne strony, jakie się przytem objawią, według możności zwalać na Niemcy. Szczęściem, tego rodzaju próby ani w Paryżu, ani w Berlinie, nie znachodzą już więcej wiary, a angielska polityka, jeżeli chce wywrzeć jakieś wrażenie na Francyę, będzie musiała mieć odwagę wypowiedzenia swej własnej opinii. Rubaszne poduszczania *Timesa* w celu poróżnienia Francyi z Niemcami, przyczyniły się głównie do tego, aby dawniejszą wiarę w angielską życzliwość dla pokrewnego szczepu niemieckiego oziębić i polityczny wzrok opinii publicznej w Niemczech zaostrzyć.“

Z artykułu tego wcale wyraźnie wypływa: 1) że stosunek Niemiec do Anglii się pogorszył, 2) że przygotowują się próby do polepszenia stosunku Niemiec do Francyi. Polemika organu kanclerskiego, skierowana pozornie przeciw *Timesowi*, uderza faktycznie w Gladstona, który, jak wiadomo, nie cieszy się wielką sympatyą ks. Bismarka. Bez ogródek tedy zaznacza *Nordd. Allg. Ztg*, że niepowodzenie konferencyi jest winą Anglii, która nie chciała wziąć na uwagę swego stosunku do innych interesowanych mocarstw europejskich. A jednak z drugiej strony może nie bez pewnej przyczyny rzucono pytanie, czy też ks. Bismark sam nie przyczynił się nieco do rozbicia się konferencyi. Wszak od ścisłego programu, obejmującego uregulowanie kwestyi finansów egipskich, nie kto inny, lecz hr. Münster, pełnomocnik niemiecki, odstąpił, pragnąc wprowadzić na porządek dzienny sprawy sanitarne Egiptu i tematu tego mimo opozycyi Granville'a poruszać nie przestawał.

Lecz pomijając właściwe powody rozbicia się konferencyi, zaznaczyć należy to, iż w organie kanclerskim położono nacisk na identyczność interesów niemieckich i francuskich w Egipcie i wyrażono nadzieję, iż angielskim publicystom nie powiedzie się podsycać dalsze zarzewie niezgody między Francyą a Niemcami. Między wierszami czyta się tu uprzejmą odpowiedź na głośny artykuł *Figara* o pożyteczności sojuszu niemiecko-francuskiego, a po takiej odpowiedzi nie może zadziwiać, iż dzienniki francuskie obecnie żywo zastanawiają się nad rodzajem *modus vivendi* z Niemcami.

France żąda „rozsądnego małżeństwa z możliwością rozwiązania ślubów“, podnosząc, iż Niemcy mają wiele wspólnych interesów z Francyą, a szczególnie w kwestyi egipskiej stawiły one opór wszelkim usiłowaniom Anglii, zmierzającym do poróżnienia Niemiec z Francyą. Również i *Liberté* uznaje, że niemiecka polityka w ostatnim czasie przy wszystkich sposobnościach z wielką uprzejmością wobec Francyi występowała. I dalsze zbliżenie się byłoby bardzo pożądanem, ale celem dojścia do niego należy szukać środków nie w koloniach, lecz w Alzacyi i Lotaryngii.

A w tej właśnie chwili, gdy wskutek rozbicia się konferencyi londyńskiej, zarysowała się tak wyraźnie próba bliższej łączności Francyi z Niemcami, a naprężyły się stosunki Niemiec do Anglii, dochodzi wiadomość, która z pewnością na ułagodzenie tego naprężenia nie wpłynie. Wiadomość ta odnosi się do rabunku, popełnionego przed kilku dniami na morzu Północnem przez rybaków angielskich na statku niemieckim.

Statek ten, będący własnością pewnej firmy bremeńskiej, zwykł był regularnie udawać się na morze, aby zaopatrzyć w żywność łodzie rybackie. Przed kilku dniami miał jednak na pokładzie towary wartości kilku tysięcy marek. Nagle otoczyły go cztery statki angielskie, z których przybyło 11tu ludzi na jego pokład, niby w celu zakupienia towarów, a właściwie, aby pochwycić ster i unieść ze sobą wszystko, co się tylko dało. Statek ten umknął wreszcie do Wezery, a skoro doniósł o całym wypadku, wysłano natychmiast kanonierkę niemiecką dla zabezpieczenia rybaków niemieckich na morzu północnem. — Hr. Herbert Bismark miał się udać wczoraj do Londynu z poleceniem, aby zażądał natychmiastowego ukarania rozbójników morskich i ścisłego wykonywania policyi morskiej.

P. Schlözer.

Wspomnieliśmy już wczoraj w Przeglądzie politycznym, że *Hamburg. Corr.* podaje list z Rzymu, zawierający rzekomo raport z rozmowy, jaką jeden z przyjaciół tego pisma miał d. 2 sierpnia z posłem pruskim przy Watykanie p. Schlözerem. W raporcie tym p. Schlözer, który już w sobotę wyjechał na urlop, miał powiedzieć, że o rychłem ukończeniu walki kulturnej nie może być mowy, i że sprawozdawcom gazet wierzyć nie można, gdyż „monsignorzy“ Kuryi kierują się taktyką, aby tylko wtedy udzielać informacyj autentycznych, jeżeli to w interesie Watykanu uznano za użyteczne, lecz pozwalają także puszczać wieści fałszywe, gdy to przysługuje się ich celom. Rychłego załatwienia poruszonej kwestyi nie można się spodziewać, gdyż Kuryi zgoła na tem nic nie zależy, aby ją, i wogóle spór kościelny usunąć; wszakże ostatni popiera intrygi knujące się ustawicznie w stolicy papieskiej przeciwko państwu niemieckiemu i jego rządowi. Interesa religii i 9,000.000 niemieckich katolików mało lub wcale nie obchodzą prałatów kierujących Kuryą. Wszystko obraca się w nich dokoła interesów hierarchicznych i politycznych. Na zapytanie korespondenta, jakich kandydatów zaproponował rząd berliński na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską, nie chciał dać p. Schlözer odpowiedzi, gdyż nie może zdradzać tajemnic państwowych, oświadczył wszakże, iż trzeba oznajmić, że książę kanclerz trzyma się stale tego, aby prawa cesarza, państwa i rządu, wobec Kuryi żadnego nie doznały uszczerbku. W końcu zapewnił p. Schlözer, że rychłego uregulowania tej sprawy spodziewać się niepodobna, ponieważ Papież żąda w zamian usunięcia wszystkich ustaw majowych.

W prawdziwość streszczonego powyżej raportu hamburskiego korespondenta, odrazu nie wierzono. Z wielu stron mianowicie powątpiewano, aby poseł pruski wspominał z taką rezygnacyą o szansach porozumienia między państwem a kościołem, i z tak niesłychaną zuchwałością wyrażał się o postępowaniu „monsignorów“ w Watykanie. Pierwsza też *Germania*, jako główny organ partyi centrum, do listu hamburskiego korespondenta następujące słuszne dołączyła uwagi: „Co się najpierw tyczy zdania (że kurya żądała zupełnego usunięcia ustaw majowych przed zezwoleniem na obsadzenie poznańskiego Arcybiskupstwa), to jest dostatecznie wiadomem całemu światu, z wyjątkiem sprawozdawcy hamburskiego dziennika, że kurya postawiła jako warunek nie zupełne uchylenie ustaw majowych, lecz należytą rewizyę ustaw majowych, a mianowicie na razie jej najnaglejszych punktów, to jest kwestyi wychowania i jurysdykcyi. Na rzeczową krytykę nie zasługują bezmyślne zarzuty czynione Watykanowi, a włożone tu w usta p. Schlözera. Jedynie doniosłą w tej elukubracyi jest formalna strona tej sprawy. Pomyślmy sobie (jakkolwiek wobec dobrego wychowania kościelnych dostojników byłoby to niemożliwem) odwrotny wypadek: Gdyby „interwiewer“ czynnego nuncyusza, w podobnym tonie odzywał się o rządzie, przy którym jest akredytowany. Nam się zdaje, że Stolica Święta niema powodu, wysnuwać innych konsekwencyj z podobnego wypadku, aniżeli te, jakie wysnułby każdy rząd świecki wobec podobnie postępującego dyplomaty. Lubo znamy cierpliwość i łagodność Stolicy Stej, to jednak sądzimy, że p. Schlözer albo oczyści się z podejrzenia, iż powiedział to, co mu w usta kładzie sprawozdawca hamburski, albo też będzie się musiał zrzec dalszej swojej czynności w Rzymie.“

Równie i *Berliner Tagbl.* oczekuje urzędowego zaprzeczenia hamburskiej korespondencyi, gdyż nie może nawet przypuścić, aby poseł pruski odezwał się w ten sposób o dyplomacyi panującego, przy którym jest uwierzytelniony. W podobny sposób przemawia się wtedy tylko, gdy zerwanie stosunków pomiędzy stronami stało się nieuniknionem, nigdy zaś w chwili, w której napozór dobre panują stosunki, a przynajmniej nie gorsze, niż przed kilkoma miesiącami.

Kuryer Poznański zaś pisze w tej samej sprawie: „Jeśli to, co zawiera korespondencya rzymska do *Hamb. Corr.* jest tylko wymysłem samego dziennika, wtedy trzeba przyznać, że reputacya o dyplomatycznym takcie posła pruskiego przy Watykanie nie jest w redakcyach dzienników niemieckich wcale pochlebną, jeśli mu w usta kładą podobne orzeczenia. Jeśli jednakże rozmowa sprawozdawcy *Hamb. Corr.* z p. Schlözerem rzeczywiście się odbyła, co jest prawdopodobniejszem i jeśli p. Schlözer rzeczywiście tak się wyrażał, jak ów rzymski „interwiewer“ referuje — to zdaje się, iż nadchodzi chwila, w której „ucho dzbana rwać się pocznie“ — gdyż podobnej impertynencyi posła w wyrażeniach o dworze, przy którym jest uwierzytelniony, rzadko chyba dopatrzyćby się można w dziejach dyplomacyi. Zarzucić dyplomacyi dworu papieskiego bez osłonek intrygę i kłamstwo, twierdzić o Ojcu św., że Go los 9 milionów poddanych jego nie obchodzi — może chyba poseł, mający od dworu swego polecenie zerwania w jakibądź sposób stósunków dyplomatycznych.“

Z naszej strony jedną dodać winniśmy uwagę do tego epizodu, czy epilogu układów rzymsko-berlińskich. Nie pokładaliśmy ufności w ich pozytywny i spieszny rezultat — świadomi tego, że ks. Bismark nie zechce zrzec się tych prerogatyw, jakie państwo nad kościołem w ustawach majowych sobie przyznało — rokowania dyplomatyczne miały atoli charakter uprzejmości wobec Stolicy św. i osoby Leona XIII.

Rozmowa p. Schloezera, ubliżająca Papieżowi i kuryi rzymskiej, przypomina znów czasy, kiedy przeciw Piusowi IX. i Rzymowi walczono w pismach i na trybunie berlińskiej insynuacyami i obelgami.

W obecnem położeniu nie dostrzegamy powodów do tak nagłej zmiany tonu; p. Schloezer jest znanym z przebiegłości, ale i wykwintności dyplomatycznej.

Rosya długo pracować musiała nad tem, aby zatrzeć wrażenie brutalnego zachowania się ks. Urusowa w Watykanie, a do upadku p. Frère Orbana w Belgii niemało się przyczyniło oburzenie katolików za zniewagę, wyrządzoną Nuncyuszowi papieskiemu. Stolica św. i kardynał sekretarz stanu okazał może zbyteczny pośpiech w przyznaniu niektórych ustępstw, gdy przed zakończeniem układów, w najtrudniejszych ich punktach, zgodził się na nominacyę dwóch biskupów, okazując tem właśnie, jak wielce dba o spieszne przywrócenie pokoju religijnego, tak pożądanego dla ludności katolickiej. Nie ulega wątpliwości, że głównym szkopułem, jaki pozostał, była kwestya arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, gdy rząd pruski odrzucał kandydatów polskiej narodowości, a Stolica św. nie mogła się zgodzić na nominacyę Niemca na najstarszą polską dyecezyę. Przypomnieć też należy, że sejm pruski na ostatniej sesyi zawotował znaczną większością rezolucyę wniesioną przez Windthorsta, wzywającą rząd do spiesznego uregulowania stosunków państwowo-kościelnych. Czyliż odpowiedzią na to wotum Izby są impertynencye, zawarte w prawdziwej, czy wymyślonej rozmowie Schloezera?

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 5 sierpnia.

(?) Jak doniosły dzienniki wiedeńskie, został mianowany marszałkiem krajowym w Przedarulanii (Vorarlberg) hr. Belrupt-Tissac. Nominacya ta dowodzi raz jeszcze, że obecny rząd potrafi, bez uszczerbku dla interesów monarchii, podporządkować w danym razie względy ogólno-polityczne interesowi poszczególnego kraju. Hrabiego Belrupt liczy partya t. z. liberalna do swoich — czy słusznie, nie chcę rozstrzygać. Jakkolwiekbądź, odznaczył się tenże już podczas ubiegłej sesyi sejmowej na trudnem stanowisku marszałka taką bezstronnością, że uważał go rząd i obecnie uważa za najodpowiedniejszego do wypełniania tych funkcyj. Na podobnem stanowisku są zbyteczne wszelkie aspiracye stronnictw, wystarcza znajomość stosunków krajowych i chęć szczera służenia mu, bez względu na partyę, z której się wyszło.

Obecny kierunek publicystyki, a właściwie dziennikarstwa ruskiego w Galicyi daje wiele do myślenia. Takie artykuły, jak ostatni artykuł *Nowego Prołomu* pod tytułem „Czas zacząć,“ w którym jako jedyny warunek powodzenia w kampanii wyborczej do Rady państwa, według znanej teoryi o prowadzeniu wojny, jedynie pieniądze są przedstawione, i w którym redakcya wzywa do składek na ten cel, lub też artykuł *Słowa* o rewolucyjnych zamiarach Polaków, szkodzą Rusinom więcej, niż im mogą pomódz owe pieniądze zebrane przez redakcyę *Nowego Prołomu*, i niż obecni „priwiditjele narodu“ mogą pojąć.

Z prawdziwą przyjemnością można było zaznaczyć w dziennikarstwie polskiem głosy przemawiające w duchu zgody i przyjaźni dla Rusinów, w dziennikarstwie zaś ruskiem dotąd napróżno na odpowiedź czekaliśmy. Niechaj Rusini nie biorą tutaj przykładu z Czech, gdzie dotąd trwa walka między oboma narodowościami, na tej samej ziemi osiadłemi. Tam jest walka różnoplemienna, która pomimo to wkrótce — prędzej niż na to liczą interesowani — musi ustąpić wobec względów na wspólne interesa ekonomiczne i wspólność praw i obowiązków. Według mojego przekonania, opartego na znajomości ludu ruskiego, nie odpowiada obecne dziennikarstwo ruskie przekonaniom mas, dziennikarstwo to oktrojuje ludowi myśli, cele i przekonania obce. Poruszono niedawno w pismach polskich kwestyę stworzenia organu niemieckiego, poświęconego interesom polskim, czyby nie również potrzebnem było stworzenie organu ruskiego, któryby działał w interesie prawdy, był wolnym od tendencyjnego przekręcania faktów i przedstawiał ludowi stosunki i stan rzeczy w świetle rzeczywistym? Niechaj Rusini działają w kierunku narodowym, niechaj starają się o oświatę i o krzewienie ducha ruskiego, ale niech raz dadzą odprawę tym apostołom nienawiści. Wiele może w tym kierunku zdziałać i publicystyka polska. Po cóż drażnić, tam gdzieby trzeba łagodnie rękę przyłożyć i chorego, złemi i fałszywemi lekami rozdrażnionego, uspokoić?

Wiedeń 5 sierpnia.

(*F*) Otrzymaliście niezawodnie wczoraj telegram o cesarskiem piśmie odręcznem do hr. Kalnokiego, znoszącem dotychczasowe normy, mocą których z nadaniem niektórych orderów połączone było szlachectwo lub godność tajnego radcy. Pismo to odręczne wywołało wielkie wrażenie w Wiedniu i przez długi czas jeszcze stanowić będzie główny temat konwersacyi. O ile wnosić można z tego, co o tem piszą tutejsze dzienniki, zdaje się, że koła liberalne upatrują w tem postanowieniu cesarskiem środek ochronny przeciw zbytniemu napływowi żywiołów mieszczańskich do szlachty; według takiego pojmowania rzeczy objawiałby się tu zatem jaskrawo duch konserwatyzmu, który opanowuje obecnie zdaniem tych kół sfery decydujące w Austryi. Przeciw temu zapatrywaniu występują jednak w innych sferach. Decyzya cesarska, tak mówią w innym obozie, nie miała na celu ani politycznych, ani socyalnych tendencyj; dąży ona tylko do tego, aby na przyszłość uwolnić monarchów od nagradzania zasług w sposób podwójny, to jest przez odszczególnienie orderem i przez udzielanie dostojeństw lub szlachectwa.

Rozporządzenie to zrówna statuta orderowe w Austro-Węgrzech ze statutami orderowemi w innych państwach europejskich. Nie należy zapominać, że w Austryi w ostatnich czasach bardzo wiele było odznaczeń orderowych, co pociągało za sobą udzielanie wyższych stopni w razach, w których niższe byłyby zupełnie odpowiednie. Nowe to rozporządzenie nie jest wymierzone tylko przeciw sferze mieszczańskiej, ponieważ przez tę decyzyę monarchy nawet takie stopnie orderowe, które udzielane bywają tylko członkom najwyższych rodów szlacheckich, w przyszłości nie będą połączone z dotychczasowemi godnościami. W końcu zaznaczają, że właśnie liberalne mieszczaństwo, jeżeli wyznaje na seryo zasady demokratyczne, nie będzie przeciwne rozporządzeniu, które pod pewnym względem demokratyzuje ordery. Obywatele będą mogli w przyszłości otrzymać wysokie odznaczenia, a pod względem socyalnym nie utraci ich stan mieszczański.

N. Pan postanowieniem z 31 lipca b. r. nadał adjunktowi sądowemu w Tarnowie Leopoldowi **Zarzyckiemu** tytuł i charakter sekretarza Rady.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia.

Wydział krajowy nadesłał do Prezydyum Magistratu pismo, w którem zawiadamia, w odpowiedzi na podanie Rady, iż żadnych zasiłków z fundacyi ś. p. Helclowej nie może udzielić gminie dla domu nieuleczalnych chorych w ogrodzie Angielskim, zanimby stanął dom fundacyi Helclów. Również zawiadamia Wydział krajowy, że Radzie m. Krakowa stanowczego głosu w sprawie fundacyi przyznać nie może, uwzględni wszakże jej uzasadnione życzenia, o ile to będzie możliwem i zgodnem z aktem fundacyi.

— **Komisya**, złożona z urzędników Magistratu, zwiedza dziś szkoły miejskie i bada takowe pod względem sanitarnym, oraz pod względem pojemności i kubatury.

— **Komisya zdrowia cywilno-wojskowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta Dra Weigla. Fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości, że podczas gdy w miastach innych, a przedewszystkiem niemieckich, dochodzi obecnie śmiertelność z powodu gwałtownych biegunek, według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców do 40 kilku, w Krakowie w ostatnim tygodniu doszła tylko do 27,4. Przypadki czerwonki są rzadkie i mają przebieg pomyślny. Dyrekcya poczt na zasadzie obowiązującej ustawy nie uwolniła gminy od opłaty pocztowego od kartek przesyłanych przez lekarzy z zawiadomieniem, że pojawił się jaki przypadek choroby zaraźliwej. Rewizye domów, odbywające się bez przerwy od początku cholery w Tulonie, wykryły znowu w ostatnich dniach pomieszkanie stróża w piwnicy, jakie mu bez pozwolenia Magistratu oddano. Zawiadomiono o tem sąd. Magistrat uchwalił na wniosek fizyka miejskiego żądać od wszystkich stawiających nowe budowle, głównie w okolicy Łąki św. Sebastyana, aby dla zapobieżenia wilgoci, wylewano fundamenta warstwą izolacyjną. W kilku domach sprowadzających ścieki do ogrodu, gdzie się tworzą cuchnące bajory, polecono odprowadzić je do rynsztoków. Zwrócono uwagę na niektóre domy w śródmieściu, w których właściciele dotąd opierają się zaprowadzeniu w nich porządku. Magistrat uchwalił otwory kanałowe, przedewszystkiem pod mostem kolejowym w ulicy Kopernika, opatrzyć w zamknięcia tamujące wypływ gazów kloacznych. Dr Ponikło stwierdza, że oprócz we dwóch wioskach, gdzie wybuchła czerwonka, w powiecie wielickim, stan zdrowia w okręgu utrzymuje się pomyślny. Wydelegowano tam lekarza, który co 4 do 8 dni ma chorych odwiedzać. Dr Warschauer wskazał z tego powodu, jaki brak jest lekarzy po gminach, jak chory na wsi po 4 dni w ciężkiej chorobie pozbawionym jest pomocy lekarskiej i jak naglącą jest potrzeba zaprowadzenia **lekarzy gminnych**. Wyrażono przytem zdziwienie, jak rząd może odmawiać bezpłatnego udzielenia gminom środków odwaniających, które przecież mogą stłumić w zarodzie epidemię, a pozwala szafować środkami lekarskiemi, kiedy zaraza się rozszerzy. Major Zichard przypisuje temu brakowi lekarzy po gminach możność rozwleczenia tyfusu plamistego w czasie poboru do wojska, jak to było na wiosnę r. b., wytyka pomiędzy innemi niewłaściwość sanitarną, że na Podgórzu ścieki odpływają rowem otwartym w kierunku ku dworcowi kolejowemu i zatruwają tam powietrze. Gorąco porusza sprawę budowy **domów ubogich**, któreby prywatni przed-

---

Kiedy wszedłem do salonu, towarzystwo już było zgromadzone.

Księżna Marya usłyszawszy moje nazwisko wymienione przez gospodarza, powstała żywo z siedzenia i zbliżyła się do mnie.

— Jakto? pan mnie sobie nie przypomina?... Jestem ową małą swawolną Marynią, która w Zalesiu ledwie panu nie roztłukła wiolonczelli chcąc na niej zagrać, kiedy pan rozmawiałeś z moją matką o polityce... Jak dziś to pamiętam... Cichaczem skradałam się do skrzyni wniesionej przez służącego do różowego saloniku... Odsunęłam haczyki, na które się zamykała, i objąwszy drobnemi wówczas rączkami wiolonczellę, wyciągałam ją na pokój...

Spojrzałem mimowolnie na ręce księżnej, były i teraz jeszcze małe jak u dziecka... a jakie śliczne!

— Szczęściem dla pana a nieszczęściem dla mnie — mówiła dalej — wiolonczella umie się skarżyć kiedy ją dotykają niepowołane, samozwańcze dłonie... Jęknęła tak żałośnie, że się przelękłam... Mama i guwernantka przybiegły jej na ratunek, a ja dostałam po łapkach... Nie rozpłakałam się jednakże, byłam bowiem dumna... dumniejsza może niż dzisiaj... chociaż ci panowie — spojrzała po czarnej, wyfraczonej, męskiej galeryi — utrzymują że jestem najdespotyczniejszą królową, jaką widzieli pod słońcem.

Głos jej wydawał mi się pieszczotliwy i dziwnie zarazem żałosny.

— Tyle już wody upłynęło od tego czasu, a jednak pana poznałam!.. Siadajże pan przy mnie... Będziemy mówić o Zalesiu, o mojej ukochanej matce, o całej dziecinnej przeszłości, takiej uroczej, a tak dawno minionej... Jak mnie wtedy intrygowały pańskie długie, artystyczne blond włosy, dziś już bielejące... Nie masz mi pan czego zazdrościć i ja już siwieję... Patrz pan... tu... tu... cały pukiel srebrny... nad uchem.

I pokazywała mi swoje uszko malutkie, jak łono konchy perłowej różowe, przebite gwoździem dyamentowym, siejącym tęczowe blaski w około.

— Czy pan myśli, że nie pamiętam jego grania?.. o! i jak jeszcze pamiętam! Echo odbija się w moim umyśle... ale i w sercu. Kiedy poraz pierwszy usłyszałam w teatrze „Hrabinę“ Moniuszki i poloneza Chorążego, łzy stanęły mi w oczach. Zwróciłam się do mojej matki i zawołałam „To grał u nas w Zalesiu, ten wysoki, blady pan z długiemi włosami!“ A mama uśmiechnęła się mówiąc: „Któremu o mało nie wypłatałaś bardzo niemiłego figla!“ ...Widzi pan, mam pamięć doskonałą.

Szczebiotała to wesoło, to rzewnie, jak dawna, swawolna — ale i **dobra** — Marynia.

Wszyscy mi zazdrościli, a amator najbardziej.

Uprzejmość księżnej dla mnie irytowała go niepomału. Nie mogąc znieść tego dłużej, wezwał do fortepianu swego zwykłego akompaniatora — biedną ofiarę losu — chwycił za skrzypce i zagrał koncert Beriota.

Nie powiem żeby grał źle... nie; owszem znać było w jego wykonaniu studya, staranność, pracę, wykończenie... brakło tylko ducha, polotu, poezyi, talentu. Popisywał się przed nami rzemieślnik-amator a nie artysta.

Kiedy skończył, księżna Marya szepnęła ledwie od niechcenia: „brawo!“ Inni, niewolnicy jej kaprysu i woli, mruknęli „brawo“ jeszcze ciszej, jeszcze chłodniej, i otoczywszy nas kołem, dzielili się okruszynami uczty moralnej, jaką ich monarchini dla mnie zostawiła. O uraczeniu się materyalnem mowy być nie mogło, lokaj bowiem amfitryona obniósł kilka filiżanek cienkiej herbaty, i — jakby na żart — trochę *petits-fourów*. Dworacy oczekiwali z niecierpliwością na chwilę, w której ich pani wietrzna opuści niegościnne progi, a oni będą mogli pójść do restauracyi na wieczerzę.

Dwie czy trzy damy, znajdujące się w salonie, należały do kategoryi księżyców świecących cudnym blaskiem. Księżna była ich słońcem. Za zaszczyt należenia do jej dworu poświęciłyby chętnie swoją indywidualność. Były echem jej przekonań zmiennych, odbiciem szybko przemijających wrażeń i uniesień, kopią jej toalet, naśladowczyniami jej zachowania się i sposobu bycia. Upodobania jej stawały się ich upodobaniami bez dyskusyi i bez opozycyi. Skoro zatem księżna Marya mnie znała i uznała, wszystko i wszyscy — nie wyłączając wielkiego koniuszego, radcy nad radcami, księcia przez kobiety, z mitrą na biletach wizytowych i kawalera wielu gwiazd i orderów — schodziło na plan drugi, a ja stawałem na pierwszym niepodzielnie. Kto choć cokolwiek znał świat i ludzi, łatwo mógł odgadnąć i zrozumieć, że w tym domu, gdzie umiejętna i wprawna ręka przygotowała trybularze pełne kadzideł dla uczczenia arystokratycznego amatora, jakiś złośliwy a wszechwładny demon delikatnym podmuchem wonne dymy od niego ku mnie zwracał. Stałem się bożyszczem salonu, punktem centralnym koła... jego zaś wyłączono zupełnie z admiracyjnego okręgu.

Icykowski pienił się ze złości, chociaż starał się gniewu swego nie okazywać zbyt wyraźnie.

Po chwili przywołał znowu swego akompaniatora. Ciche, nieszczęśliwe i potulne stworzenie przycisnął skrzypce do ramienia i zagrał menueta Mozarta.

I tym razem sukces nie był pomyślniejszym.

Księżna zauważyła półgłosem — tak jednak, że gospodarz mógł ją usłyszeć — iż Auer czy Górski gra utwór nieśmiertelnego twórcy „Don Juana“ daleko lepiej; poczem zwróciła się do mnie, prosząc, abym się dał usłyszeć. Jakkolwiek spostrzegłem, że prośba ta nie była Icykowskiemu przyjemną; że uczuł się nią, w zestawieniu z tem co poprzednio, niemile dotkniętym — uległość poddanego wzięła górę nad miłością własną amatorską, kazał służącemu przynieść wiolonczelę i sam nalegał, abym uczynił zadość żądaniu „uroczej księżnej Maryi.“

Jest jakaś siła tajemnicza w jawnem uznaniu dla artysty, jakaś potęga podnosząca i krzepiąca ducha, wzmacniająca i uszlachetniająca środki, jakiemi rozporządza. Czując się otoczony życzliwością ogólną, chwyciłem za smyczek z zapałem. Nigdy może w życiu nie grałem poloneza Chorążego tak dobrze, tak wiernie, z takiem przejęciem się wszystkiemi intencyami Moniuszki.

Po pierwszych taktach zapomniałem już o zgromadzeniu, o Icykowskim, o księżnej, o damach jej dworu, o męskiej galeryi, o Bożym świecie całym. W żałosnym, rzewnym, a tryumfalnym pochodzie, tak barwnie malowanym śliczną muzyką serdecznego polskiego mistrza, widziałem jak w mglistym obłoku postacie ułanów o twarzach ogorzałych, porysowanych szramami, kontuszowców o czołach błyszczących myślą i rozumem, dziewoje śliczne i skromne, matrony poważne, dzieci nawet, które tonami temi napełniały sobie duszę na życie długie i smutne, aby nie zapomnieć o chwili radości, o chwili upojenia, o szczękach oręża, w których dźwięczało echo zwycięstwa i nadziei.

Kiedy skończyłem, czułem się zmęczony.

W salonie panowała cisza.

W oczach księżnej Maryi błyszczała łza, podobna do dużego dyamentu. Czar muzyki obudził w jej duszy wspomnienia szlachetnych uczuć, jakie gorzały niegdyś w Zalesiu silnym i świętym płomieniem.

Powstała i uścisnęła mi rękę.

Wtedy zagrzmiało brawo huczne, przeciągłe. Statyści i statystki pięknej królowej, bohaterki wieczoru, jakby na rozkaz uderzały i uderzali w dłonie, co tylko im sił starczyło. Ręczę, że nazajutrz rękawicznicy musieli mnie w duchu błogosławić.

Ale, ale nazajutrz...

Nazajutrz otrzymałem od Icykowskiego w kopercie bilet wizytowy z mitrą i następującemi wyrazami, napisanemi drżącą ręką po francusku:

„W imieniu wszystkich osób, które się u mnie znajdowały, dziękuję panu za to, że dałeś się słyszeć, grając na wiolonczeli, należącej niegdyś do mego wujecznego dziadka, księcia Antoniego Koryatowicza.“

Wróbel z czubkiem uznał widocznie opowiadanie za skończone, bo odetchnął głęboko... i zamilkł.

Literatka z pazurkami zwalanemi atramentem wołała:

— Tylko tyle?!... ależ to być nie może!

Krytyk dodał:

— Kochany mistrz żartował sobie, opowiadając nam wypadek, stworzony, przez jego bujną, artystyczną wyobraźnię.

— To wcale nieznana i zabawna inwencya — mruknął malarz, przebudzony znowu ogólnem poruszeniem „całej gotowalni do jejmości.“

— Pokaż nam *corpus delicti*, pokaż nam bilet — krzyczeli inni.

Wróbel z czubkiem sięgnął spokojnie prawą łapką pod lewe skrzydełko i wydobył twardy kawał papieru.

Karta obeszła z rąk do rąk całe zgromadzenie, a powieściopisarka przeczytała z niej głośno:

— „*C'est au nom de touttes les personnes, qui se sont trouvée chez moi, que je Vous remercie de Vous êtres fais entendre sur un violencelle, qui a apartenu à mon grand oncle le prince Antoine Koryatowicz.*“

— Oho! — mruknęła najpodejrzliwsza i najbardziej wątpiąca — widzę, że i francuzczyzna **amatorska** także!

Wróbla gromada zaczęła świergotać tak wesoło, zabawie i tak głośno, że obudziłem się... i spostrzegłem, iż usnąłem nad stolikiem. Widocznie musiałem być znużony rautem u hrabiny *** i ploteczkami, jakie na nim opowiadano.

siębiorcy mogli stawiać przy pomocy gminy. Z powodu pogłosek, jakoby czerwonka wybuchła pomiędzy Ułanami w Chrzanowie, wynurzono potrzebę zwrócenia uwagi władz wojskowych na to, że w czasie koncentracyi wojsk łatwo jest o rozwleczenie zarazy czerwonkowej także w mieście Krakowie.

— **Sala Rady miejskiej** restaurowaną jest obecnie. Sama sala nie ulegnie znaczniejszej odmianie, lecz większe przekształcenie przeprowadzonem będzie w poczekalni radców. Naprawy i przerobienie uskutecznione zostaną do dnia przybycia Czechów, t. j. 16 b. m.

— **Stypendyum im. Adama Mickiewicza** dla ubogiego ucznia tutejszego gimnazyum św. Anny, wskutek zatwierdzenia aktu fundacyjnego przez władze rządowe, wchodzi już obecnie w życie. W celu uzyskania funduszu na utworzenie tego stypendyum, wpływały przez dłuższy szereg lat dobrowolne składki, tudzież urządzano każdego roku w gimnazyum ś. Anny na cześć ś. p. Mickiewicza wieczorki deklamacyjno-muzykalne, w których brali udział uczniowie tegoż gimnazyum pod nadzorem nauczycieli. Z tego uzbieraną została ogółem kwota 1329 złr. 39 c., do której dyrektor gimn. ś. Anny, p. Ignacy Stawarski, dodał kwotę 20 złr. 31 c. i zakupił obligacye rozpisanej pożyczki krajowej w nominalnej wartości 1500 złr. Odsetki od powyższego kapitału fundacyjnego w rocznej kwocie 67 złr. 50 c. obracane będą na jedno stypendyum dla ubogiego ucznia gimnazyum ś. Anny, religii katolickiej, który w ostatniem świadectwie szkolnem okaże co najmniej chwalebne obyczaje, zadawalniającą pilność i dobry postęp w naukach. Stypendyum to zatrzymuje uczeń do ukończenia nauk gimnazyalnych.

Ponieważ stypendyum to przyszło do skutku wskutek szlachetnej inicyatywy i przeważnie za staraniem p. Stawarskiego, przeto prawo jego rozdawnictwa służy dożywotnie p. Stawarskiemu, a po jego śmierci przechodzi ono na grono nauczyczycieli gimnazyum ś. Anny. Zarząd zaś majątku tej fundacyi przyjął Wydział krajowy, a Namiestnictwo, jako najwyższa władza nad fundacyami w kraju, rozporządzeniem z d. 5 czerwca r. b. zatwierdziło akt fundacyjny w całej jego osnowie, przesyłając równocześnie odpis tego aktu tutejszemu urzędowi podatkowemu celem wymierzenia należytości prawnej, którą p. Stawarski z własnych funduszów pokryć się zobowiązał.

— **Koncert muzyki wojskowej** jutro (we czwartek) odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim. Program koncertu tego jest nader oryginalnym, stanowią go bowiem przeważnie i prawie wyłącznie wyjątki ze znanych dobrze i ulubionych w Krakowie Operetek: „Gaskończyka“, „Fatinicy“ i „Donny Juanity“ Souppégo, „Wesołej wojny“ i „Nocy weneckiej“ Straussa, „Orfeusza w piekle“ i Opowieści Hofmana“ Offenbacha, „Palestranta“ i „Apajune“ Millöckera, „Książątka“ Lecocqua, i t. d. i t. d.

— **Rada miasta Kołomyi** w uznaniu zasług położonych dla kraju przy sposobności niesienia ulgi dla dotkniętych powodzią, nadała na posiedzeniu 4 b. m. obywatelstwo honorowe Marszałkowi krajowemu Drowi Zyblikiewiczowi i Namiestnikowi p. Zaleskiemu.

— **Odznaczenie.** Karol C z a p e k, stygar przy salinach w Bochni, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną, za długoletnią, wierną i skuteczną działalność służbową.

— **Prof. Nowicki** miał onegdaj wykład w Mielnicy o gospodarstwie rybnem.

— **Szczawnica** 6 sierpnia (telegram). Liczba gości doszła do punktu kulminacyjnego. Teatr krakowski wciąż licznie uczęszczany, zabawi aż po piętnasty b. m. Reuniony ożywione; bal urządzony przez Dr Sciborowskiego na szpitalik, trwał do wpół do trzeciej. Odbywają się ciągłe wycieczki. Wczoraj komitet klubu Miodziusia urządził wspaniałą wycieczkę na łodziach przez Pioniny. Wśród wycieczki przygrywała muzyka. Goście Szczawniccy witali z powrotem wycieczkę przy leśnym potoku, gdzie pozapalano ognie na górach. Widok był uroczy. Prezes Akademii Majer i Dr Szlachtowski odjechali. Przybył tu Dr. Estreicher, a oczekiwany jest Klaczko. Pogoda śliczna. Przybycie Marszałka niepewne.

— **Swoszowice** 4 sierpnia. Przybywszy tu przed kilku dniami, odniosłem przyjemne wrażenie przypatrując się rozwojowi tego tuż pod Krakowem położonego zakładu. Miejscowość ta przed laty kilkunastu nader uczęszczana, a w szerokich stronach naszego kraju znana dla swych słynnych wód siarczanych, później wśród niesprzyjających dla jej rozwoju okoliczności prawie zupełnie zapomniana, znajduje się znów w epoce odrodzenia. Główna przyczyna, która zdawała się niechybnie zagrażać upadkiem zakładowi kąpielowemu w Swoszowicach, t. j. eksploatacya rządowa siarki już nazawsze usunięta. Kopalnie siarki, które pozbawiały źródła siarczane w znacznej części wody, zostały zaniechane i zasypane. Skutkiem tego ilość wody w źródle powróciła do dawnej obfitości i siły. To też widzieć teraz można wielu chorych szukających jak dawniej pomocy w cierpieniach różnych nerwowych i reumatycznych i zachwalających skutki lecznicze tutejszych wód. Przyjemnie uderza staranne utrzymanie ładnego parku. Widać tu wszędzie rękę troskliwą o piękno i wygodę gości kąpielowych. Znając wiele zakładów kąpielowych krajowych, śmiało powiedzieć mogę, że Swoszowice w rzędzie pierwszorzędnych położyć można. Budynki odnowione lub nowe pod każdym względem zasługują na pochwałę i niejeden z krajowych zakładów kąpielowych może ich pozazdrościć. Umeblowanie domów jest choć skromne, ale zupełnie wszelkim wymaganiom i potrzebom wystarczające. Nie zapuszczam się w opis źródła i łazienek, nienadający się do korespondencyi przeznaczonej do pisma codziennego, ale zaznaczam tylko, iż i tu widać postęp i staranność. Odrodzenie to swoje zawdzięczają Swoszowice bezwątpienia obecnemu swemu dzierżawcy, hr. Józefowi Stadnickiemu, który po długoletnim pobycie na wygnaniu, powrócił ze Sybiru, i mimo późnego wieku, z młodzieńczą energią chwycił się pracy, chcąc krajowi podniesieniem zaniedbanego zakładu kąpielowego prawdziwą oddać przysługę.

— **W Jaśle** z początkiem roku szkolnego otwartą zostanie ósma klasa wyższej szkoły żeńskiej.

— **W Ropczycach** w pierwszych dniach lipca b. r. odbyła za staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, wystawa szkolna, złożona z modeli, sprzętów, narzędzi gospodarskich i t. p. przedmiotów, które uczniowie szkół ludowych w powiatach Ropczyckim i Pilzneńskim wykonywali w godzinach wolnych od ścisłych szkolnych zajęć. Znaczną liczbę lepszych robót wspomnianego rodzaju przesłało Tow. pedagog. Ropczyckie do Muzeum techn-przemysłowego krak., gdzie też takowe na widok publiczny są wystawione.

— **Stacye telegrafu** z ograniczoną służbą dzienną zostały otwarte w Baranowie i w Kurzanach dla powszechnego użytku.

— **X. Marcin Krzysica**, wikaryusz w Bolesławiu, donosi nam, iż złożono u niego znalezioną przed dwoma tygodniami na drodze między Dąbrową a Tarnowem znaczniejszą kwotę pieniężną monetą rosyjską. Poszkodowany zechce się tedy zgłosić do X. Krzysicy.

— **Alma mater heidelberska** obchodzić będzie niedługo 500-setną rocznicę założenia.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc sierpień.

— D. 5go sierpnia pochmurno, parno; term. od 16·3 doszedł do 23·3 C. Barometr do wieczora szedł w górę, odtąd się prawie nie zmienił; o godz. 7ej rano d. 6go stan jego był 747·5 millim., term. 16·6 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 7go sierpnia: śś. Kajetana w. i Alberta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt „Przeglądu Polskiego“
poświęcony pamięci
Jana Kochanowskiego.

Jeszcze pod koniec przeszłego roku zapowiedziała redakcya *Przeglądu Polskiego*, że jeden zeszyt tego rocznika poświęcony będzie wyłącznie pamięci Jana Kochanowskiego. Z przyrzeczenia tego wywiązała się świetnie redakcya tego pisma w samą trzechsetną rocznicę zgonu poety, gromadząc w świeżo wydanym sierpniowym zeszycie liczny szereg artykułów o Kochanowskim i o epoce Odrodzenia w Polsce. Zeszyt ten już samą nadzwyczajną objętością (19 arkuszy druku) i zewnętrzną postacią, zapowiada się z góry jako jubileuszowy. A dość odwrócić kartę tytułową, aby świąteczny jego charakter ukazał się w całym blasku: na czele zeszytu znajduje się wspaniała reprodukcya (heliogravure) portretu Kochanowskiego, namalowanego przez Matejkę na uczczenie tegorocznego jubileuszu i zjazdu historyczno-literackiego. Oryginał portretu tkwi jeszcze wszystkim żywo w pamięci z wystawy jubileuszowej w Sukiennicach; z reprodukcyi wywiązał się znakomicie słynny zakład wiedeński Angerera. Znajdujemy też pod nią wierne *facsimile* tego „krotofilnego“ wierszyka, którym się zagadkowy „Malarz Włoch“ na portrecie podpisał.

Jedna z prac, w zeszycie tym pomieszczona, „o wpływach włoskich na sztukę Odrodzenia u nas,“ wiąże ze swym przedmiotem zręcznie wzmiankę o tym portrecie, wyzyskując humorystyczny kryptonim mistrza: „W dzień zamknięcia wystawy jubileuszowej przycichła wrzawa, uciszyło się wszystko i chór zaintonował pieśń św. Kazimierza i psalmy Gomółki. Na środku stał ten portret poety. Cała świetność epoki, cała jej pogoda jaśniała z tej pięknej i natchnionej twarzy, której żywe rysy zdawały się pod wrażeniem poważnych tonów przeszłości coraz bardziej ożywiać. Wpływom włoskim i ścisłym związkom naszych dziejów z cywilizacyą zachodnią, myśleliśmy wtenczas, zawdzięczamy tego W ł o c h a, pokrewnego duchem największym w tych czasach, którego nieba nam zesłały, aby zaświadczyć przed światem, że uczucia praojców w nas nie zamarły i że mają przyszłość.“

Po tej wspaniałej artystycznej ozdobie, nie brak w zeszycie, poświęconym pamięci Kochanowskiego, poetycznej okrasy. Składają się na nią dwa wdzięczne wierszyki, podpisane literami *T. W.* i *M. F. S.* Pierwszy z nich, przeplatany wierszami Kochanowskiego, dostraja się bardzo szczęśliwie do ogólnego tonu, którym brzmią harmonijnie wszystkie prace naukowe, w zeszycie tym pomieszczone. Przebija się w nim zdrowy wyraz tego uczucia, z jakiem nam godzi się święcić pamięć wszelkich świetnych wydarzeń i świetnych imion naszej przeszłości: wyraz czci i dumy połączonej z boleścią i pokorą, jaką budzi chwila dzisiejsza, a zarazem i z otuchą w przyszłość, z nadzieją, wzniecona ożywieniem tych dobrych tradycyj przeszłości, które nigdy nie przestaną być dla nas źródłem życia.

Poważny szereg artykułów naukowych rozpoczynają dwie prace, czytane w tym roku na posiedzeniach uroczystych dwóch instytucyj, z których jedna dzierży dziś ster ruchu naukowego w Polsce, druga zaś stoi na obczyźnie, jako zabytek tych czasów, gdy życie umysłowe narodu biło najsilniejszem tętnem na emigracyi. „Jana Kochanowskiego młodość“ przez p. Antoniego Małeckiego, rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 28 maja b. r., ustala krytycznie cały zasób biograficznych wiadomości z epoki przed powrotem Kochanowskiego do kraju, rozpoznaje różnorodne wpływy, jakie na młodzieńczy umysł poety działały w czasie jego studyów w Krakowie, we Włoszech i we Francyi, odpiera stanowczo bałamutną legendę o pobycie jego w Niemczech i o wpływach niemieckich. P. Wacław Gasztowtt w pracy swej p. n. „Poezya europejska XVI wieku w stosunku do Jana Kochanowskiego,“ rzuca w ogólnych zarysach tło, na którem tem wspanialej występuje twórczość naszego poety, jeśli do niej przyłożyć miarę pokrewnego jej w wielu względach ruchu literackiego za granicą, który, z wyjątkiem jedynych Włoch, w epoce Kochanowskiego daleko za nim pozostaje. Obok dwóch powyższych autorów, dopełnia zastępu gości w tym zeszycie *Przeglądu* p. Ludwik 'Cwikliński, zdający sprawę z przebiegu zjazdu historyczno-literackiego im. Kochanowskiego, z jego wyników i doniosłości.

Reszta artykułów wyszła z pod pióra członków redakcyi *Przeglądu* lub autorów miejscowych, blisko z redakcyą związanych. Tu należą artykuły p. Kazimierza Morawskiego: „Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta,“ p. Michała Bobrzyńskiego: „Stanowisko polityczne Jana Kochanowskiego,“ p. Maryana Sokołowskiego: „O wpływach włoskich na sztukę Odrodzenia u nas z powodu wystawy zabytków z czasów Jana Kochanowskiego,“ X. Ignacego Polkowskiego: „O rękopisie nieznanym poematu Zgoda,“ p. Stanisława Tomkowicza: „Kochanowski i poeci niemieccy XVII wieku,“ hr. Stanisława Tarnowskiego przegląd literatury o Kochanowskim, wreszcie pomniejsze studya uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Jana Bystronia, Jana Pawlikowskiego, Józefa Kallenbacha i Gustawa Blatta.

Niepodobna tu streszczać wszystkich wymienionych powyżej artykułów; każdy z nich pełen nowych szczegółów i spostrzeżeń, cennych przyczynków do jaśniejszego poznania czarnolaskiego poety i tego gruntu cywilizacyjnego, na którym urosła jego potężna indywidualność. Zbyteczna to rzecz zresztą, bo czytelnicy *Czasu* nie omieszkają sami zapoznać się z temi pracami. Niedość, że wyszedł zeszyt *Przeglądu*, poświęcony pamięci Kochanowskiego; dla godnego uczczenia poety potrzeba, żeby znalazł jak najrozleglejsze koło czytelników.

Trudno jednak pominąć jednego spostrzeżenia, które się mimowoli nasuwa, a które tem milej wyrazić, że jest prawdziwie pocieszające. We wszystkich tych pracach widać gorliwy, pełen zapału zwrot ku studyom nad dziejami naszej cywilizacyi, ku zagadnieniom świeżym, dotychczas dość zaniedbanym, bez których rozwiązania historya literatury naszej nie mogłaby stanąć w jasnem, prawdziwem świetle, jako zwierciadło duchowego rozwoju narodu. Znać, że autorowie z warsztatu swojego naukowego, na którym pełno rozpoczętej pracy, zgarnęli jakąś gotową cząstkę, która na razie dała się zaokrąglić dla uczczenia tegorocznego jubileuszu. Jestto wiele obiecujący zadatek ożywionego ruchu nad dziejami Odrodzenia w Polsce, po którym się tem więcej można spodziewać, że sił w tej pracy nie braknie, jak świadczą próby prac młodzieńczych, wykonane na uniwersytecie Jagiellońskim pod wpływem tego coraz silniej budzącego się ruchu. Tem boleśniej, że zabrakło tego, który całemu temu ruchowi dał pierwszy początek, a przez lat tyle był duszą *Przeglądu*, tego, który w „Odrodzeniu i Reformacyi“ dał brzask tej obfitości światła, jaka zpod jego pióra mogła paść na postać Jana Kochanowskiego.

Pamięć poety doznała godnego uczczenia w sierpniowym zeszycie *Przeglądu*. Złożyło się w nim dzieło zbiorowe, stanowiące odrębną całość i słusznie też postąpiła redakcya, oddając ten zeszyt także pod osobnym tytułem, jako odrębną książkę w handel księgarski.

Wykład austryackiego procesu karnego — opracował Dr Józef Rosenblatt. — Część I str. 296.

(B.) Po raz pierwszy spotykamy się z pracą w języku polskim systematycznego wykładu austr. procedury karnej, obowiązującej już od lat 10. — Autor, jak sam przyznaje w przedmowie, przeznaczył ją głównie dla młodzieży prawniczej, lecz dzieło jego niewątpliwie przydatnem będzie i dla praktycznych prawników, bo może żadna ustawa nie wymaga tyle znajomości teoretycznych podstaw i zasad, które ustawodawcą kierowały, jak procedura karna; bo żadna ustawa nie wymaga tyle przezorności i ostrożności w zastosowaniu, jak procedura karna, od której zawisły najwyższe dobra obywatelskie: cześć, wolność, mienie i życie. Że zaś autor mógł należycie uwzględnić w swem dziele praktyczne potrzeby, tego rękojmią zawód praktyczny autora.

Część I, ktora właśnie prasę opuściła, we wstępie zawiera ogólne zasady procesu karnego, tudzież pogląd historyczny na rozwój procesu karnego u starożytnych, w wiekach średnich, dalej na nowszy proces angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, austryacki, tudzież polski. Tu zauważyć należy, że wobec braku prac przygotowawczych o procesie polskim, był autor w przedstawieniu tegoż procesu w położeniu trudniejszem, gdyż musiał zająć się badaniem źródłowem.

Pogląd ten historyczny jest napisany zwięźle i zrozumiale, instytucye sądów przysięgłych i prokuratoryi obrobił autor szczegółowo i obszernie, co jest zupełnie słusznem wobec znaczenia tych instytucyj, jakkolwek w tych właśnie ustępach znać cokolwiek pośpiech w pracy, o którym autor wspomina w przedmowie.

Rozdział o przysięgłych dowodzi, że autor robił widocznie nowe studya nad tą instytucyą, gdy bowiem niedawno w osobnej rozprawie o s ą d a c h ł a w n i k ó w przenosił autor te sądy nad przysięgłych, obecnie zdaje się wątpić w ich wyższość, choć tego wyraźnie nie mówi. W rozdziale o prokuratoryi, autor podnosi znaczenie tej instucyi, jako p a ń s t w o w e j nie zaś r z ą d o w e j, jak to chciał prof. ś. p. Bojarski i wielu innych, którzy w niej widzą tylko narzędzie rządu. Autor wyjaśnia stanowisko prokuratora, jako oskarżyciela publicznego, broniącego w zakresie sobie poruczonym interesa państwa, zbija mylne niestety często spotykane zapatrywanie, które chce w prokuratoryi widzieć władzę wyższą od sądów, podczas gdy ustawa austr. wyraża zasadę współrzędności, a nawet podporządkowuje prokuratoryę, jako stronę, sądowi i przewodniczącemu rozprawy.

Po wstępie przechodzi autor do właściwego procesu, i w części, którą właśnie mamy przed oczami, traktuje rzecz o podmiotach procesu karnego, a więc o s ą d a c h i ich organizacyi, stosunku do władz innych, właściwości, wyłączaniu i wykluczaniu sądów, dalej o s t r o n a c h, więc o prokuratoryi, oskarżycielu prywatnym i subsydyarnym, o stronie cywilnej, o oskarżonym i o jego obronie.

Nie jest zadaniem naszego pisma bliżej rozbierać wartość w mowie będącej pracy; musieliśmy zaznaczyć pojawienie się jej raz, jako dzieła wzbogacającego ubogą jeszcze naszą literaturę prawniczą, drugi raz, jako dzieła mogącego wywrzeć pewien wpływ na praktykę sądową. Z tem większą więc niecierpliwością oczekiwać należy pojawienia się drugiej części, którą autor na początek roku przyszłego zapowiedział.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców w D u k l i złożono pod lit. K. K. 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank krajowy.

Porządek dzienny posiedzenia rady nadzorczej Banku krajowego z dnia 9 sierpnia 1884 r., o godzinie 10-tej przed południem:

1) Zatwierdzenie protokółu posiedzenia rady nadzorczej z d. 6 lutego b. r., 2) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności od 1 lutego do 31 lipca b. r. 3) Sprawozdanie komisyi rady nadzorczej ze szkontra kasy i czynności Banku. 4) Zatwierdzenie rozdziału kraju na okręgi bankowe i wniosek co do tworzenia dalszych zastępstw Banku. 5) Zatwierdzenie 2 instrukcyi dla zastępstw i dwóch zmian w dawniejszych instrukcjach. 6) Wniosek co do opłacania przez Bank należytości i podatków za funkcyonaryuszów Banku. 7) Wniosek co do stabilizacyi naczelnego buchaltera i szefa kantoru — jakoteż co do ułożenia etatu urzędników Banku i funduszu zaopatrzenia. 8) Wniosek o przedłożenie do Sejmu prośby o uwolnienie Banku od dodatków do padatków. 9) Rozszerzenie kredytu dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. 10) Rewizya listy walorów, które Bankowi w zastaw brać wolno. 11) Prośby o pożyczki hipoteczne, podlegające w myśl § 7 statutu zatwierdzeniu rady nadzorczej.

Konkurs. Wyrok sędziów w konkursie żniwiarek w Borwinowie już zapadł. Pierwszą nagrodę przyznano p. Floryanowi Grabińskiemu za jego „Przodownicę.“ — Drugą otrzymała żniwiarka „Royal,“ ulepszona przez p. Jentysa, a wykończona w warsztatach Lilpop, Rau i spółka. „Champion“ (cięższa) wystawiona przez pp. Wasilewskiego i Pilaskiego, zajęła trzecie miejsce. — Za niemi następuje żniwiarka Walter-Wooda, przerobiona przez p. Dubeltowicza i przez jego firmę przedstawiona, oraz „Light-Champion“ pp. Wasilewskiego i Pilaskiego. Zasłużyła też na odznaczenie kosiarka „New-Champion“ tejże firmy, tudzież bukownik do koniczyny, wynalazku p. Skawińskiego.

O kanałowej polityce Prus. Znaczenie połączenia wodnego pomiędzy pruskiemi okolicami górniczemi a innemi dzielnicami, dotąd przez zagranicę zaopatrywanemi w różne produkta, wykazuje się z tej okoliczności, że w r. 1883 do pruskich wschodnich portów przywieziono przeszło 19 milionów centn. angielskiego węgla. Dowóz angielskiego węgla zwiększył się nawet od r. 1882 o przeszło milion centnarów. I w Berlinie konsumcya angielskiego węgla urosła z 89 do 92·000 tonów. W Hamburgu zaś podniosła się ta konsumcya z 1,013,000 do 1,050,000 tonów. Jeżeli się weźmie przy tém na uwagę węgle szwedzkie, które także wprowadzane są do Niemiec, to nie ulega żadnej wątpliwości, że pobudowanie dróg wodnych, za pomocą których możnaby i wschodnie prowincye zaopatrywać w krajowe węgle, niesłychanej jest doniosłości. W ogóle pod względem ożywienia komunikacyi i podniesienia dobrobytu kraju drogi wodne, lubo kosztowne na razie, przyniosą wielkie korzyści.

Wiedeń 5 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2328, średnio-ciężkich węgierskich 1943, ciężkich bagonów 1470; razem 5741 sztuk.

Galicyjską płacono 38 do 40 do 42, 45 złr.; średnio-ciężką węgierską 43 do 44 złr., ciężkie bagony 45 do 46, wyjątkowo 46½ złr. 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1930)

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 4 b. m.:

(*F*) Rozbicie się konferencyi londyńskiej sprawiło w tutejszych sferach rządowych bardzo przykre wrażenie. Nie łudzono się wprawdzie nadziejami optymistycznemi, ale do ostatniej chwili nie uważano osiągnięcie układu prowizorycznego za wykluczone. Twierdzenia niektórych dzienników tutejszych, że do rozbicia się konferencyi częściowo przyczynił się wniosek hr. Münstera w sprawie sanitarnej egipskiej, gdyż powiększył jeszcze nieporozumienie istniejące już i tak na konferencyi, nie można brać na seryo. Konferencya rozbiła się jedynie wskutek zasadniczych różnic w zapatrywaniach między Francyą a Anglią. Francya chciała przywrócenia równowagi finansowej w Egipcie bez uszczerbku wierzycieli Egiptu, Anglia chciała zaś redukcyi procentów od długu egipskiego na wypadek deficytu. Mocarstwa środkowej Europy zachowały się neutralnie wobec ostatniego projektu angielskiego, a uważając porozumienie między Francyą a Anglią za warunek korzystnego rezultatu konferencyi, wyczekiwały odpowiedzi Francyi. Okoliczność, że ambasador włoski zgodził się sam jeden na ostatni projekt angielski, sprawiła niemiłe wrażenie w sferach dyplomatycznych. Protest Waddingtona przeciw odroczeniu konferencyi *sine die*, był co do formy bardzo ostry; ale także sposób i ton, w jakim Granville oświadczył pełnomocnikowi Francyi, że wszelka dalsza dyskusya jest wykluczoną, mógł rozdrażnić Waddingtona.

Do *Wien. Allg. Ztg* telegrafują z Berlina, że następca tronu niemieckiego złożył wraz ze swą małżonką przed wyjazdem do Osborne wizytę 'excesarzowej Eugenii.

Jenerał Haurion, komendant dywizyi piechoty w Nancy, ma być teraz przeznaczony na naczelnika deputacyi oficerów francuskich, którzy udadzą się na manewra wojsk niemieckich.

Stanley oświadczył korespondentowi *Indenpendance Belge*, że najnowsze instrukcye, które towarzystwo afrykańskie prześle ajentom swym nad Congo, odnoszą się do postępowania Portugalii. Podczas obrad z królem belgijskim, chodziło o przesłanie oświadczeń Portugalii i innym mocarstwom interesowanym w sprawie terytoryum nad Congo.

Do *Pol. Corr.* piszą z Belgradu, że jutro przybędzie tam tajny radca hr. Eugeniusz Zichy i radca sekcyjny Herich, jako delegowani węgierskiego ministerstwa handlu i komitetu wystawy krajowej. Podróż ta ma na celu skłonić rząd serbski do udziału w węgierskiej wystawie krajowej.

Telegramy własne „Czasu.“

Szczawnica 6 sierpnia. Członek Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni, przybył tu dla inspekcyi dróg, które zresztą są około Szczawnicy w świetnym stanie. Idzie teraz o dokończenie wspaniałej drogi przez Pioniny do Czerwonego klasztoru, podjętej przez Akademię Umiejętności i Wydział krajowy i znacznie już posuniętej. Droga ta będzie pomnikowem dziełem.

Wiedeń 6 sierpnia. Powołanie Tiszy do Ischl, sprawiło wielkie wrażenie i uważane jest za objaw utrwalenia pozycyi Tiszy.

Wiedeń 6 sierpnia. Wczoraj gwałtowna burza połączona z gradem na linii kolei zachodniej między Amstetten a Blindenmarkt, uszkodziła znacznie pociąg pospieszny. Wszystkie okna w wagonach powybijane, dachy wagonów poprzebijane. Wagony były prawie zalane deszczem. Jeden z konduktorów został zraniony. Pociąg musiano na nowo szykować.

Berlin 6 sierpnia. Biskupi pruscy przybędą dnia 7 b. m. na konferencyę do Fuldy.

Berlin 6 sierpnia. Malarz Lenbach udał się do Warzinu w celu sporządzenia portretu Bismarka, zamówionego przez papieża.

Wersal 6 sierpnia. Po półtora godzinnej wrzawie wybrano komisyę; 400 członków z lewicy i prawicy wstrzymało się od udziału w wyborze.

Londyn 6 sierpnia. Do Egiptu uda się Northbrook, w celu zbadania sytuacyi, złożenia sprawozdania i sformułowania propozycyj.

Telegramy biura koresp.

Ischl 6 sierpnia. Powitanie Cesarza niemieckiego przez Cesarza austryackiego nastąpiło o godzinie 11½ w Ebensee, dokąd Cesarz austryacki naprzeciw swego gościa wyjechał.

Na dworcu kolejowym w Ischl, gdzie osobny pociąg dworski o godzinie 12 przybył, powitała monarchów Cesarzowa Elżbieta.

Tłumy ludności przyjęły entuzyastycznemi okrzykami monarchów. Cesarstwo Austryaccy towarzyszyli cesarzowi Wilhelmowi do jego hotelu.

Ministrowie i dostojnicy dworscy powitali Cesarza w hotelu „Elisabeth“; popołudniu o godz. 3 obiad galowy w cesarskiej willi.

Paryż 6 sierpnia. Podług *Siecle* wylądowała flota Courbeta na wyspie Formosa i zajmie port i kopalnie w Kelung.

Wersal 6go sierpnia. Kongres przystąpił do wyboru komisyi. Skrajna lewica oświadczyła, że w wyborze nie weźmie udziału, ponieważ większość wywiera presyę. Komisya kongresu składa się tylko ze stronników gabinetu. Przedłożone poprawki, a między innemi poprawkę skrajnej lewicy w sprawie wyboru konstytuanty, przydzielono komisyi.

Rzym 6 sierpnia. W połowie września zamianowani także zostaną na konsystorzu kardynałami arcybiskupi Kapuy, Bolonii i Palermo. Z biskupów francuskich żaden nie zostanie zamianowany kardynałem.

Po misyi w Bernie uda się Ferrata do Konstantynopola w miejsce Rotellego, który zamianowany został nuncyuszem w Brukseli.

Londyn 6 sierpnia. Z Izby niższej. Gladstone oświadcza, że zamianowanie Northbrooka pełnomocnikiem w Egipcie, jest rezultatem ciężącej na Anglii odpowiedzialności wskutek rozbicia się konferencyi. Northbrook zatrzyma charakter ministra; pozycya jego w Egipcie jest tylko tymczasową, a obowiązki jego ograniczają się do poinformowania się i udzielenia rad, i nie naruszają bezpośrednio zwyczajnego stanowiska Baringa. Northbrook otrzymał bezpośrednio misyę od królowej, nie otrzymał zaś instrukcyj specyalnych, ponieważ jako członek gabinetu zna ogólne zapatrywanie i zasady gabinetu. Northbrook zająć się może kwestyami finansowemi, i sprawami zarządu wewnętrznego. Stanowczych zarządzeń przed otrzymaniem sprawozdania od Nothbrooka rząd nie ma na myśli. Gladstone proponuje kredyt na ewentualną odsiecz, celem oswobodzenia Gordona, 300,000 funt szterl., stosownie do uczynionych przyrzeczeń. Kredyt oznaczony jest w zasadzie; wysokość jego dokładnie oznaczoną być może dopiero wówczas, jeżeli zajdzie ta ewentualność. Gladstone oświadczył wreszcie, że nie byłoby praktycznem rozwodzić się już teraz szczegółowo nad przygotowaniami. Kredyt na wyprawę przyjęto 174 przeciw 14 głosom. Przeciw kredytowi oświadczyli się Parnelici i radykalni.

Ateny 6 sierpnia. Pałac królewski zniszczony został prawie zupełnie przez pożar, podtrzymywany gwałtownym wichrem. Szkoda jest znaczna. Straż ogniowa i wojsko pełniły swe obowiązki z nadludzkiem wytężeniem. Czterech żołnierzy zabitych, 8 rannych, a 10 uduszonych.

Kursa. — W i e d e ń 6-go sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·05 — 5% Renta papier. nieopodat. 96 20. — Renta srebr. 81 90. — Renta złota 103 50. — 6% Renta złota węgierska 122 10. — 4% Renta złota węgierska 92·35 — Losy z r. 1860 135 25. — Akcye Banku Austr. Węg. 863. — — Akcye kredyt. 314·—. — Londyn 121·45 — Napoleony 9·65—. — Lombardy 150 —. Losy roku 1864 169 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 268·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188 —. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·60. — Losy prem. węgiersk. 116·50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 177·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99 25. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·25. — Marki 59·45. — Ruble 121·75. — Dukaty 5·74 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 6 sierpnia. — Banknoty austryackie 168·10. — Krótki Wiedeń 167·90. — Krótka Warszawa 204·50. — Banknoty rosyj. 204·90. — 5% Listy zast. Polskie 61·50. — 4% Listy Likwida. Polskie 55 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 112 62. — Akcye austr. kredytowe 529·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*kuryerski*	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Wyszedł z druku zeszyt drugi **Przeglądu Polskiego** za miesiąc sierpień i zawiera oprócz wspaniałego heliodruku,

portret Jana Kochanowskiego

według oryginału Jana Matejki, następujące artykuły: W rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego, przez *T. W. i M. T. S.* Jana Kochanowskiego młodość (rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 28 maja 1884 r.), przez *Antoniego Małeckiego*. Poezya europejska XVI wieku w stosunku do Jana Kochanowskiego (rzecz czytana na walnem posiedzeniu Towarzystwa histor.-literackiego w Paryżu dnia 3 maja 1884 r., przez *Wacława Gasztowtta*. Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta, przez *Kazimierza Morawskiego*. Stanowisko polityczne Jana Kochanowskiego, przez *Michała Bobrzyńskiego*. O wpływach włoskich na sztukę odrodzenia u nas z powodu Wystawy zabytków z czasów J. Kochanowskiego, przez *Maryana Sokołowskiego*. O rękopiśmie nieznanym poematu Zgoda, przez X. *Ignacego Polkowskiego*. Kochanowski i poeci niemieccy XVII wieku, przez *Stanisława Tomkowicza*. Studya pomniejsze przez uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Geneza Fraszki Kochanowskiego do Anny (II. 88), przez *Jana Bystronia*. Kilka słów o stosunku Kochanowskiego do Tibulla w Elegiach łacińskich, przez *Jana Pawlikowskiego*. Książka ofiarowana Grzepskiemu przez Kochanowskiego, przez *Józefa Kallenbacha*. Spostrzeżenia nad językiem Kochanowskiego, przez *Gustawa Blatta*. Co u nas o Kochanowskim pisano, przez *Stanisława Tarnowskiego*. Zjazd historyczno-literacki imienia Kochanowskiego, odbyty w Krakowie w dniu 28—30 maja 1884 r., przez *Ludwika Ćwiklińskiego*. (1916-1-6)

Zeszyt ten jest do nabycia we wszystkich księgarniach oddzielnie po 3 złr.

Uzdolniony Leśniczy

z patentem, Polak, z 12-letnią praktyką w racyonalnych gospodarstwach leśnych, z najlepszemi świadectwami i poleceniami — poszukuje posady na ordynaryę zaraz lub od 1 października b. r. — Adres: **F. G. S.** poste restante **Krzeszowice** koło Krakowa. (1976-1-3

Lohnender

!Verdienst!

Personen aller Stände werden überall zum **Verkaufe von Staats- und Prämien-Losen** gegen monatliche Abzalung (laut G.-A. XXXI. vom Jahre 1883) unter günstigen Bedingungen engagirt. — Offerte an die

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft,
BUDAPEST.

Nur deutsche Briefe können beantwortet werden. (1978-1-6)

Ochrona
przeciw
cholerze!

Wedle orzeczenia słynnych fachowych uczonych: Dra Kocha, Pasteura i innych skłania się człowiek z chorym żołądkiem, upośledzonem trawieniem najszybciej do zarażenia cholerycznego, ponieważ prątki choleryczne i mikroby w alkalicznem wnętrzu zepsutego chorego żołądka szybko się rozwijają i wskutek tego w następstwie wywołują chorobę choleryczną. W zdrowym żołądku sok trawiący jest kwaśnym, dlatego człowiek zdrowy tylko rzadko albo wcale nie skłania się do cholery. **Przez używanie aptekarza Schneida uniwersalnego eliksiru żołądkowego z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu 5. Bez. Wimmergasse Nr. 33, flaszeczka po 1 złr. 80 ct. pocztą 20 ct. więcej za opakowanie, może się każdy przed zarażeniem cholery najpewniej ochronić.** Uniwersalny eliksir żołądkowy wzmacnia nerwy żołądkowe, podnosi złe i chorobliwe trawienie, leczy ostry i przewlekły nieżyt żołądkowy, kolki, kurcz żołądka, hemoroidy, cierpienia wątroby, długotrwałe odbijanie, zaflegmienie i t. p. Jest on wypróbowanym przez słynnych lekarzy i z najlepszym skutkiem używany. (1922-2-)

Skład w KRAKOWIE u apt. E. Stockmara.

Potrzebujący wybornej

ziemi ogrodowej

zechcą się zgłosić na plac budowy przy ulicy Studenckiej. (1913-2-2)

Kucharz zdolny, z dobremi świadectwami służbowemi, kawaler, potrzebny jest na wieś od 1 października. Listy opłacone z kopiami świadectw przyjmuje się pod adresem: **M. S., Kobylanka,** poczta Gorlice. (1958-3-3)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, poleca na obecną porę:

Rzepę olbrzymią
Turnips angielski litr 1 złr.
Rzepę ściernią nkę
litr 56 ct. (1762-8-)

przy większej ilości ceny niższe.

UCZEŃ a następnie profesor jednego z najpierwszych naukowo-wychowawczych zakładów w okolicach Paryża, poszukuje zajęcia odpowiedniego jego zdolnościom i wykształceniu.— Wiadomość w cukierni Wgo *Knowiakowskiego* w Krakowie, ulica Floryańska. (1980-1-3)

W skarbie Wielkiej-wsi
o. p. Wojnicz,

jest do sprzedania 140 skopków i owiec (maciorek), ładnie wypasionych, po 22 ct. w. a. za 1 kilo żywej wagi. (1915-1-5)

Realność

obejmująca 12cie pomieszkań i front do dwóch głównych ulic, z których jeden niezabudowany, i 1250 □ morgów gruntu pod budowę — **jest każdego czasu do sprzedania z wolnej ręki.** — Bliższa wiadomość pod Nr. 202 przy ulicy Lwowskiej na PODGÓRZU u pana Kramera. (1977-1-)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.

fabryki: **w Schönfeld, Lobositz, Lubianie, Wiedniu** polecają swe uznane wybor. wyroby:

KAKAO BEZ TŁUSZCZU

Proszek czokoladowy, owoce cukrzone, cukierki, **kompoty, czokoladę.** (896-1-)

Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze**, Herreng.; **Budapeszcie**, Kroneng.; **Linzu**, Landstrasse; **Tryeście**, Via valdirivo 14; **Berlinie**, Friedrstr.; **Eger**, Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

Od dawna uznanym środkiem ochronnym przeciw cholerze jest stare cierpkie naturalne wino czerwone.

Rozsyłka za zaliczką pocztową w barylkach pocztowych brutto 5 kilo około 4 litrów wina po cenie złr. 2·30, 2·80 i 3·90 opłatnie do każdej stacyi pocztowej wraz z baryłką. Za opłatnie zwrócone baryłki oddajemy 60 cnt. za sztukę.

Zarazem polecamy wyborne gatunki południowo-węgierskich białych win górskich na wety i stołowych. (1885-5-10)

Cennik na żądanie.

Wilhelm Adler & Sohn,
hurtowny handel win w **Werschetz** nad Węgrzech, założony w r. 1849.

Odczyty i ćwiczenia
dla studyów gospodarczych w królewskim Uniwersytecie w Wrocławiu

w półroczu zimowem 1884/5 roku.

Półrocze rozpoczyna się dnia 16 października 1884 roku.

Podpisany gotów jest na zapytania tyczące się tych studyów, udzielić bliższych wiadomości, mianowicie bezpłatnem nadesłaniem tak odpowiedniego wyciągu z wykazu odczytów uniwersyteckich, który właśnie wyszedł, jak równie małej broszury obejmującej najważniejsze stosunki tyczące się studyów gospodarczych na Uniwersytecie królewskim. (1931)

Wrocław, w lipcu 1884 roku.

Dr. Walter v. Funke,
profesor zwyczajny i dyrektor Instytutu gospodarczego na Uniwersytecie.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1627-106-)

Kąpiele Landeck w Szlązku pruskim.

Stacye kolejowe: Glatz, Camenz, Patschkau. Od dawna uznane cieplice obfitują w **siarkę i natrium** 23½° R. szczególniej skuteczne w **chorobach kobiecych i nerwowych. Zdroje do picia, kąpiele wannowe, łachaniowe i mułowe, wewnętrzne i zewnętrzne natryski, appenzeliska żentyczarnia, iryjsko-rzymskie kąpiele;** wszelkie inne **wody mineralne** 1400' n. p. m, ochronione od **północy i wschodu** wzgórzami. Klimatyczne miejsce lecznicze. Wspaniałe rozległe **przechadzki w lasach** tuż przy zdrojowiskach. Frekwencya przeszło **6000**. Koncert, teatr co dzień, zebrania co tydzień. Czas leczenia od 1 maja do października. (1142-9-10,

Najświeższe wyroby paryskie

najlepsze poręczone prawdziwe **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. — rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę

Pierre Mounier, skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze. (1415-64-)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

(81-25-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

J. & C. BLOOKER, Amsterdam. — **A. G. IHLE. Główny skład w Wiedniu, I., Kohlmarkt 4.**

Szczególnie łatwy do strawienia, obfity w pożywne części.

Zupełnie czysty holenderski bez tłuszczu

proszek kakaowy,

w okrągłych puszkach blaszanych po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Szczególnie do polecenia chorym, cierpiącym na żołądek, osłabionym dzieciom i tym, którzy kawy nie znoszą.

BLOOKERA sławna CZOKOLADA,

smacznie przyrządzona w paczkach po 25, 40 i 50 cnt.

Do nabycia u **Józefa Voigt & Comp.**, „zum schwarzen Hund“, Hohermarkt Nr. 1 i w **głównym składzie dla Austro-Węgier u G. A. Ihle w Wiedniu,** Stadt, Kohlmarkt Nr 4.

SKŁAD w KRAKOWIE w handlu Antoniego Hawełki, — we LWOWIE w handlu A. Mańkowskiego, — w STANISŁAWOWIE u Jana Macury. (1789-4-12)

Jak od lat 20-tu, tak i w tym roku szkolnym przyjmuję **uczniów** na mieszkanie, stół i korepetycyę pod przystępnemi warunkami, ręcząc za sumienną opiekę i wzorowe prowadzenie powierzonych mi chłopców. Na żądanie udziela się języka francuskiego i gry na fortepianie w domu. **F. Szklarska** ul. Grodzka L. 32 (dom p. Kaczmarskiego). (1959 2-3)

Pomieszkania
dla Gości czeskich,

przybywających do Krakowa dnia 16go sierpnia 1884 r., **poszukuje się** po cenach cnt. 50—60 i złr. 1—1·50 dziennie. Zgłoszenia do **Dyrekcyi Młynów Królewskich.** (1970-2-3)

Poszukuje się do kupna

majątku ziemskiego

obszaru 250 do 500 morgów niedaleko od Krakowa położonego. — Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość pod adresem: **T. N.**, ul. Garbarska Nr. 4 w Krakowie. (1966 2 3)

Majątek ziemski

poszukiwany jest do kupna w Zachodniej Galicyi; obejmujący kilkaset morgów, w czem część lasu, z dobrym domem mieszkalnym.— Szczegółowy opis majątku należy adresować do **biura agencyi piwa Tenczyńskiego w Krakowie,** ulica Szpitalna Nr. 19. (1973-2 3)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślazotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. **i w głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1786-75-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514-29-30)

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin w Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (1272-13 15)

Młoda polka

wykształcona za granicą, z bardzo dobrego domu, posiadająca języki: francuski, angielski, niemiecki, muzykę klasyczną, i śpiew, życzy sobie z powodu stósunków familijnych przyjąć miejsce towarzyszki w zamożnym domu od 1 sierpnia lub później. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. *A. R.* w *Ciechocinku* przez Granicę dom Pragera Nr. 27, I. piętro. — Również **osoba** w średnim wieku, Polka, z tem samem uzdolnieniem, pragnie przyjąć miejsce w domu, gdzie może zająć się wykształceniem i zupełnem wychowaniem panienek pozbawionych opieki matki. Zgłoszenia pod tym samym adresem. (1965-2-3)

Ignacy Górski w Warszawie,
Krakowskie Przedmieście 43.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY,

mając wyrobione stosunki pomiędzy tutejszymi **kupcami win,** poszukuje **reprezentacyi znaczniejszego domu na wina węgierskie.** Na żądanie może podać polecenia. (1829-3-3)

Hotel zwany „Rylak“
w Wadowicach

wraz z restauracya jest do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka. (1850-2-3)

Oferty uprasza się przesyłać pod liter. **M. W.** w Wadowicach.

W państwie Bieździatka

z powodu zwinięcia owczarni są do sprzedania: owce matki, skopy, roczniaki, czystej rasy Negretti, cienkowełniste, zdatne do chowu, oraz 4 barany skakuny 3—4-letnie. Oglądać je można na miejscu za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr o. p. Kołaczyce.

Tamże jest także 100 sztuk braków owiec na rzeź do sprzedania. (1880-3-3)

RUDOLF GLIXELLI
BLACHARZ

w Krakowie, w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6.

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (1405-7-9)



Stephanie-Ess-Bouquet najświeższe i najlepsze perfumy! w oryginal. flaszeczce 1 złr., 6 flasz. 5 złr. w. a. (1787-26-100)

GUSTAW GUNESCH, droguista, w Wiedniu, I., Universitätsstrasse Nr. 4.

Odprzedający otrzymują znacz. zniżkę.

SERY OŁPIŃSKIE,

na wystawie w Przemyślu 1882 r. odznaczone **wielkim państwowym srebrnym medalem,** rozsyła pocztą na zamówienia każdego czasu. **Bryndzę** zaś **owczą** tylko do końca września

Żarząd ekonom. w Ołpinach,
poczta w miejscu. (1892-3-3)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	121 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 63	9 73
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
6½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 —
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 75	97 75
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	279 —	280 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	2.0 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Obligacye indemnizacyjne — 4% zast. Banku hipote. … : we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 5 sierp

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 10	81 25
4½% „ srebrna	81 90	82 05
4% „ złota	103 45	103 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 50	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	100 25	101 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 10	122 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 —	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 90	112 30
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	237 —	237 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	314 70	315 —
„ „ węgierskie . 200 „	315 75	316 —
Depositen-Bank . 200 „	206 —	206 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	862 —	865 —
Unionbank . 100 „	106 —	106 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 25
Wied. Bankverein . 100 „	108 —	108 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 50	179 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	559 —	561 —
Elżbiety . 210 „ „	232 50	233 —
Linz-Budweis . 200 „ „	205 50	206 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2390	2395
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 75	208 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 75	270 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 —	188 50
Nordwest austr. . 200 „ „	177 50	178 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	183 —	183 50
Rudolfa . 200 „ „	181 —	181 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 50	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	314 25	314 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 —	150 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 75	167 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 25	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 25	121 75
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 10	99 50
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 25
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	102 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 70
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	— —
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 40	101 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 —	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ IV „ 1872 300 „ „	98 50	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	102 90	103 30
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	110 —	110 40
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 10	97 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theisbahn-Gesell. „ „	104 40	— —
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 50	97 90
„ Nordost . 300 „ „	96 40	96 70
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	125 8
„ Węgierskie . „ 100	115 90	116 40
3% „ Tureckie . fr. 400	21 —	21 50
Kredytowe . złr. 100	179 50	180 50

		płacą	żądają
Ciary	złr. 42	42 50	43 —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	115 50	116 —
Insbrucku	„ 20	19 25	19 75
Keglewicha	„ 10½	19 —	— —
Krakowskie	„ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy)	„ 40	41 50	42 50
Palfy	„ 42	39 —	39 50
Rudolfa	„ 10½	19 —	20 —
Salma	„ 42	54 50	55 —
Salzburgskie	„ 20	21 50	22 50
St. Genois	„ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie	„ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	128 —	130 —
4% „	„ 50	68 —	— —
Waldsteina	„ 21	28 —	29 —
Windischgrätza	„ 21	38 40	39 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 74	5 76
20-frankówki		9 65	9 66
Imperyały rosyjskie		9 93	9 95
Funty szterl. angielskie		12 11	12 16
Liry tureckie złote		10 98	11 —
Marki niemieckie za 100 marek		59 45	59 55
Rubel papierowy za 100		121 50	121 75

Lwów 5 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 20	100 20
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 5 sierp

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 29
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	71

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*